

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 5.00
z dost.z przesł.
za gran.Numer
Lwów

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawie i w nekr. gr. 50, w krowice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiejstowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Morał szkodliwej afery.

Wystąpienie b. ministra Czechowicza zajmuje ciągle jeszcze opinie. Jest w tej przykrej sprawie jeden moment, na który dotychczas nie zwrócono uwagi. Afere tego rodzaju należy zakończyć pytaniem — jak do tego przyszło i kto jest zato odpowiedzialny.

Trafna, choć nie pełną sylwetkę p. Czechowicza dał przed paru dniami warszawski „Przedświt”. Działacze go spodarczy i skarbowi mieliby jeszcze niejedno do dorzucenia. Nasuwa się jednak wniosek, że źle uczynili ci, którzy czynili z niego czołowego działacza finansowego obozu rewolucji majowej. Takie rzeczy robi się czasem na przekór w ogniu polemiki — i czasem gotowi się znaleźć ludzie, którzy w to uwierzą.

Warto przypomnieć, że p. Czechowicz aż do sprawy w Trybunale Stanu był najmniej zwalczanym przez opozycję ministrem obozu majowego. Był wogóle najmniej zwalczanym ze wszystkich dotychczasowych ministrów skarbu. Czy było tak dlatego, że opozycja zdawała sobie sprawę z małego znaczenia tej postaci, czy też, że miał on tak dobrą prasę nawet wśród opozycji.

Warto także przypomnieć, że wniosek postawienia go w stan oskarżenia, wypłynął ze strony klubu Wyzwolenia, klubu, z którym od wielu lat łączyły p. Czechowicza dość zażyłe stosunki. Oskarżonym jest p. Czechowicz, ale atak wymierzony był przeciw całemu rządowi. Wybrano tego ministra nie tylko dlatego, że był „najłustszy”, ale może i dlatego, że najlepiej go znano. Atak jednak się nie powiódł. Stanowcze wystąpienie marsz. Piłsudskiego, który z energią pokrył swoją osobą wiernego dotychczas współpracownika, nadało sprawie właściwy kierunek — z afery osobistej, sprawa stała się próbą siły między Rządem a apetytami sejmokracji.

W ogniu tej dyskusji postać p. Czechowicza wyglądała tak barwnie, że obrońcy jego ulegli pokusie, aby portret ten utrwalić w opinii. — A jednak był on fałszywy.

Człowiek, którego opuszczają nerwy, ukazuje prawdziwą swą naturę. A przecież nie trzeba było aż tak długo na to czekać, bo miał on już bogatą przeszłość.

Sfery miarodajne zlekceważyły tę przeszłość i ostrzeżenia z różnych stron płynące, gdyż dokonywano przedstawienia pojęć co do ważności różnych grup zagadnień państwowych. Przewrót majowy wysunął na pierwszy plan zagadnienia polityczne przed gospodarczymi. Okres lat 1924 — 1926 okazał jak zgubne następstwa może mieć zajęcie całej uwagi i energii rządu zagadnieniami chleba przy zupełnym podporządkowaniu im najdonioślejszych problemów politycz. Zrozumiano, że zdrowe finanse mogą być tylko następstwem zdrowej polityki.

Równocześnie zerwano z systemem koncentrowania wszystkich zagadnień gospodarczych w ministerstwie skarbu. Inne resorty rozwinęły poważną działalność, a przewodnictwo komitetu ekonomicznego objął p. Bartel, jako premier. Dla ministra skarbu wyznaczono rolę skromniejszą, niż dotych-

czas, tem skromniejszą, że cały szereg prac objęli jego młodszy współpracownicy, pracujący w bezpośrednim kontakcie z premierem. P. Czechowicz rolę tę bardziej właściwą dla siebie, ze względu na swe kwalifikacje przyjął i wykonał źle.

Trzeba stwierdzić to wyraźnie, że całe dzieło naprawy finansowej jest dziełem całego gabinetu i wybitniejszych urzędników ministerstwa skarbu. Rola p. Czechowicza pod względem inicjatywy była żadna. Jedyną akcję, którą rozpoczął t. j. reformę podatkową, tak ważną w naszych stosunkach, zachwycił i dopiero teraz pracę tę podjęto.

Brak zmysłu gospodarczego, jaki

okazał już w r. 1924-25, prowadząc jako ówczesny dyrektor departamentu podatkowego katastrofalną politykę podatkową — musiał ujawnić się w okresie cięższej koniunktury. W takiej chwili nieporadności, zaskoczyło go oskarżenie ze strony sejmu, kiedy już półgłosem wymieniano nazwiska jego następców.

Szkoda, jaką wystąpienie jego wywarzyło kredytowi Państwa, ciężko będzie naprawić właśnie dlatego, że zbyt silnie związane jego nazwisko z obozem rządowym. Dopuszczono człowieka nieodpowiedniego do bezpośredniej współpracy z obozem rewolucji majowej, nie patrząc na jego charakter, a w zaufaniu do jego facho-

wości. W rezultacie zaś okazał on więcej apetytu politycznego niż chęci do fachowej pracy.

Dziś, gdy ze strony jednej ze szeregu ideowych i ofiarnych grup w tym obozie padała w „Przełomie” głosy krytyki i przestrogi — sprawa Czechowicza jest praktycznym ostrzeżeniem przed skutkami przyciągania do bezpośredniej współpracy ludzi bez mocnego kręgosłupa. Zdrowa atmosfera szczerzej i rzetelniej pracy dla kraju, nie znosi na dłuższy przeciąg czasu ludzi szukających tylko własnego wywyższenia; korzystają oni z każdej sposobności, aby wyprzeć się ruchu, który już im dalszych korzyści nie zapewnia. O tem warto pamiętać.

Ciekawych rzeczy dowiedzieli się od Niemców francuscy pacyfiści.

„KAŻDY NIEMIEC GOTÓW W KAŻDEJ CHWILI BIĆ SIĘ Z POLSKĄ I FRANCJĄ”.

Paryż, 2 czerwca. (PAT) Propaganda niemiecka w sprawie rewizji granic wschodnich Rzeszy zrobiła w tych dniach pewne posunięcie, świadczące o jej usiłowaniu skaptowania opinii publicznej francuskiej. Ubiegłej środy miał miejsce w klubie dyskusyjnym Le Faubourg odczyt dziennikarza Augusta Abla.

Abl złożył publiczne warunki, na jakich Niemcy gotowe są pogodzić się z Francją. Warunki te polegały na wyrównaniu granic wschodnich Rzeszy, zwróceniu jej Gdańska i zniesieniu ku-

rytarza pomorskiego, nie mówiąc tym czasem o Górnym Śląsku. Dalszy warunek stanowił ma natchmliwostwa ewakuacja przez Francję Zagłębia Saary.

Bez tego, — oświadczył Abel, — wykonanie planu Younga okaże się niemożliwe, niedza rosnać będzie stopniowo w Niemczech, nastąpi spadek marki, a z nim zamieszki wewnętrzne, wojna celna, rewolucja, a wynikiem ich będzie bolszewizm, nie mówiąc o niebezpieczeństwie, jakie groziłoby z tego powodu Francji. Staje ona jeszcze

przed inną alternatywą: jeżeli nie zechce zgodzić się na warunki niemieckie, grozi jej sojusz Italii z Rzeszą niemiecką, w której faszyzm mógłby się rozwinąć z ogromną szybkością.

Oświadczenie to wywołało burzliwy protest wśród audytorium, złożonego przeważnie z pośród ludzi nastroszonych wysoce pacyfistycznie i będących zdecydowanymi stronnikami niemiecko-francuskiego porozumienia.

Chcąc sprawę całkowicie wyjaśnić, dyrektor klubu Le Faubourg zwrócił się pisemnie do kapitana Eckhardta z szeregiem pytań. Na pytania te kapitan Eckhardt odpowiedział długim listem, który zamieszcza wczorajszy „L'Ordre” i w którym na pytanie, między innymi, czy naród niemiecki pragnie pokoju, czy wojny, — odpowiedział co następuje: **Naród niemiecki czuje się mocno zgnębiony przez traktat wersalski. Przedewszystkiem niemożliwy do zniesienia dla całych Niemiec jest kurytarz pomorski. Jest to dla nich więcej, niż sprawa utraconej prowincji, gdyż kurytarz rozcina organizm Niemiec na dwie części, z których Prusy Wschodnie stają się przez to niezdolne do życia. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że każdy Niemiec gotów jest w każdej chwili bić się dla odbrania od Polski kurytarza pomorskiego i bić się również z Francją, jeżeli będzie ona popierać Polskę. Północni Niemcy uważają, oprócz tego, że uwłaczają im granice z Francją, i to, że muszą pozostać rozbrojeni, obok silnie uzbrojonej Francji.**

Jesteśmy więc głęboko przekonani, — oświadczył kapitan Eckhardt, — że naród niemiecki wobec Francji gniebielki pragnie wojny. Jestem również pewny, że naród niemiecki będzie pragnął również w takim samym stopniu pokoju, jeżeli potrafimy odzyskać swoje racje na nowych warunkach, korzystniejszych zarówno dla Francji, jak i dla nas, niż te, które ustanowił traktat wersalski.

Grandi przybywa do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca (zo.) Włoski minister spraw zagranicznych p. Grandi przybędzie do Warszawy w poniedziałek 9 bm.

Pohyt jego w Warszawie potrwa dwa dni.

Około 7 bm. przybyć ma do Warszawy ambasador polski przy rządzie włoskim p. Stefan Przeździecki.

Litwa bierze przykład z Niemiec. Napad szaulisów na patrol K. O. P-a

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. (G). Z Suwałk donoszą: Polsko-litewska granica stała się wczoraj terenem napadu szaulisów na patrol K. O. P., reżyserowanego na wzór zbrodni pod Opaleniem.

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1.40 na odcinku granicznym w powiecie suwalskim w pobliżu wsi Olszanka, instruujący teren patrol K. O. P. w sile jednego kaprała i jednego szeregowca został znienacka ostrzelany gęstym ogniem karabinowym z terytorium litewskiego.

Kapral K. O. P.-u został lekko ranny. Patrol polski odpowiedział strzałami.

Głośna strzelanina doszła do sąsiednich placówek K. O. P.-u, które przybyły z pomocą. Żołnierze polscy oddali około 60 strzałów, zmuszając Litwinów do cofnięcia się w głąb swego terytorium.

Ustalono, że do patrolu K. O. P.-u strzelało kilkunastu żołnierzy litewskich, rozmieszczonych w trzech punktach odcinka. Napastnicy oddali około 100 strzałów. Z powodu ciemności nie udało się stwierdzić, czy atakujący mi byli szaulisi, czy też litewska straż graniczna.



Pielęgnowanie ust odolem

jest wprost dobrodziejstwem; procesy gnilne, które stopniowo niszczą zęby, zostają wstrzymane i po każdym przeplókaniu Odolem odczuwa się niezrównaną świeżość w ustach. 1143

Przed wyborem Prezydenta Lwowa.

Stronnictwo chrześc. dem. oświadczyło się za kandydaturą inż. Jana Brzozowskiego na stanowisko prezydenta miasta Lwowa.

Za oddaniem rządów miastem inż. Janowi Brzozowskiemu opowiedział się bezwzględnie klub narodowo-państwowy (Zespół stu).

Kandydatura ta i w innych klubach radzieckich przyjmowana jest przychylnie, jeśli mówi się tu i tam o wysunięciu innych kandydatur — to tylko w celach demonstracyjnych.

Natomiast sprawa wyboru wiceprezydentów jest ciągle jeszcze otwartą, jest tematem coraz to innych kombinacji. Za wyjątkiem kandydatury inż. Kolbuszowskiego, którą można uważać za ustaloną.

NOWI POSŁOWIE Z OKREGU GNIEŹNIĘSKIEGO.

Poznań. 2 czerwca. (PAT.) W całym okręgu nr. 23 Gnieźno uprawnionych do głosowania 168.543. Głosowało 105.824. Ważnych głosów oddano 104.599. Na listę nr. 2 padło głosów 12.141, nr. 7 — 23.990, nr. 18 — 15.471, nr. 24 — 32.855, nr. 25 — 20.074.

Mandaty uzyskali: pos. Brzeziński NPR., pos. Senger Blok mniejszości narodowych, pos. Trampczyński względnemu Lewandowski (pos. Trampczyński uprzednio zrzekł się mandatu) i Maciej Zgoliński, rolnik z Klubu narodowego. Z listy nr. 25 Piast i Chrz. Dem. uzyskał mandat poseł dr. Michalkiewicz (Piast), zaś dotychczasowy poseł z tej listy Cyszkowski (Ch. D.) stracił mandat.

Poznań. 2 czerwca. (PAT.) Ostateczne obliczenia wyniku głosowania w wyborach dodatkowych do sejmiku w okręgu 33, Gnieźno, wykazują, że PPS. w porównaniu z rokiem 1928 straciła 46,3 proc. głosów. NPR. Praw. straciła 16,2 proc. głosów. Mniejszości narodowe straciły 13,4 proc. głosów. Stronnictwo Narodowe zyskało 27,8 proc. głosów. Piast i Ch. D. straciła 12.996 głosów.

Głosowało 60,5 proc. uprawnionych.

POS. WIERZBIĄŃSKI UTRACIŁ MANDAT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 czerwca (zo.) Sąd Najwyższy na posiedzeniu 2 h. m. unieważnił mandat poselski inż. Zdzisława Wierzbiańskiego, członka Stron. Chłopskiego. Protesty wniesione do Sądu Najwyższego, powoływały się, jak donosiliśmy, na to, że na liście państwowej Stronnictwa Chłopskiego figurował Jan Wierzbiański, a Państwowa Komisja Wyborcza przyznała mandat inż. Zdzisławowi Wierzbiańskiemu.

Następnym z kolei kandydatem z listy państwowej nr. 10 jest p. Tadeusz Różański, dyrektor biura urzędów rolniczych w Warszawie.

PREZES WÓYCICKI U MIN. CARA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 czerwca (zo.) Minister sprawiedliwości p. Car przyjął 2 h. m. prezesa sądu apelacyjnego w Ławie p. Wóycickiego.

Burzliwe obrady Wyzwolenia.

SPRAWA POŁĄCZENIA STRONNICTW WŁOŚCIAŃSKICH ODRODZENIA,

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 czerwca. (zo.) W niedzielę 1 czerwca obradował do późnej godziny w nocy zarząd główny Wyzwolenia, który w pierwszym rzędzie zajmował się listem Stronnictwa Chłopskiego, domagającym się natychmiastowego połączenia w jedno stronnictwo Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.

Obrady Wyzwolenia były niezwykle burzliwe. Idea połączenia miała tę bardzo gorącą zwolenników, zwolennicy ci byli jednak w mniejszości.

W wyniku obrad powzięto uchwały, wypowiadające się za ścisłą współpracą całego centrolewu, za utworze-

nem wspólnego bloku wyborczego wszystkich stronnictw centrolewu, natomiast za odroczeniem na czas późniejszy sprawy połączenia stronnictw włościańskich w jedno stronnictwo.

Pozatem Wyzwolenie uchwaliło rezolucję treści politycznej, które nie przynoszą jednak nic nowego prócz zwykłych opozycyjnych frazesów i wezwania do „walki z dyktaturą”.

Warszawa. 2 czerwca. (zo.) W niedzielę obradował w Krakowie Zarząd główny Ch. D., który wypowiedział się za wspólnym blokiem wyborczym centrolewu.

==□==

Mac Donald rekonstruuje gabinet.

Londyn. 2 czerwca. (ATE.) Rekonstrukcja gabinetu Mac Donalda uchodzi za rzecz pewną. Premier odbył dziś konferencję z Hendersonem, Snowdenem i innymi członkami gabinetu.

Według doniesienia „Daily Herald”, rekonstrukcja rządu obejmie portfele ministerstw: handlu, górnictwa i rolnictwa. Nowy skład rządu ma być prawdopodobnie ustalony do piątku.

5 tys. uwięzionych - 800 zabitych i rannych

Tyle ofiar poniosły Indie w walce o wolność

GANDHI UBOLEWA — ALE NIE COFNIE SIĘ ZE SWEJ DROGI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 czerwca. (G.) Z Londynu donoszą: Przebywający w więzieniu Gandhi wystosował do wicekróla Indii list, w którym wyraża ubolewanie z powodu krwawych zająć, jakie spowodowała jego akcja.

Równocześnie jednak Gandhi oświadcza, że mimo tych wielkich ofiar nie zamierza cofnąć swego wezwania do biernego oporu, ani też nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za zaburzenia, które zostały wywołane niewłaściwym stanowiskiem rządu angielskiego.

Wczoraj przypuścili Hindusi swój

ostatni atak do składów soli, obecnie nastaje bowiem okres deszczów, wskutek czego produkcja soli została wstrzymana.

Ostatni ten atak był bardzo silny. Brało w nim udział około 20.000 ludzi. Kilku set atakujących zostało dotkliwie pobitych kijami bambusowymi.

Według pism hinduskich Anglicy od początku wszczęcia akcji Gandhiego uwięzili z górą 5000 demonstrantów. Ofiarą walk ulicznych i ataków na sklepy soli padło 300 zabitych i 500 rannych.

==□==

Kolegium Synodu Prawosławnego u P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. 2 czerwca (PAT.) Prezydent Rzplitej, w otoczeniu p. Premiera i ministrów przyjął dziś o godz. 11 przedpołudniem, w sali rycerskiej Zamku kolegium synodu prawosławnego kościoła w Polsce w osobach ks. metropolity Djonizego, arcybiskupów: wileńskiego Teodozjusza, poleskiego Aleksandra i grodzieńskiego Aleksandra.

Podczas audiencji, metropolita Djonizy wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej.

OREDZIE P. PREZYDENTA RZPLTEJ DO METROPOLITY DJONIZEGO.

Do JE. Ksiedza Metropolity Djonizego, Głowy Świętego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Dnia 15 czerwca 1791 pod opieką i auspicjami Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej został otwarty w mieście Pińsku ostatni Sobór Kościoła prawosławnego w Polsce. Dzięki wyrokowi Opatrzności Bożej, autokefaliczny kościół prawosławny w Polsce może nawiązać nie do swej historycznej przeszłości. Obecnie nadszedł czas, aby urzeczywistnione były dążenia zwierzchników kościoła prawosławnego w Polsce, w osobach ś. p. Metropolity Jerzego oraz Waszej Ekscelencji, jak również Świętego Soboru

Biskupów i wszystkich obywateli Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego, by zgodnie ze świętymi kanonami, autokefaliczny kościół prawosławny w Polsce odbył swój sobór pierwszy w odróżnieniu Państwie Polskiem. Prace soboru dla należytego wykonania tak doniosłych zadań winny być z jak największą starannością przygotowane zgodnie ze świętymi kanonami i prawami Państwa oraz z potrzebami duchowymi wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, którzy wiarę prawosławną wyznają. Stąd słusznym jest, że zwołanie soboru poprzedzone będzie zgromadzeniem przedstawicieli duchowieństwa oraz mężów świeckich, światłych i bogobojnych, którzy stanowiąc przedsoborowe zebranie, w skupieniu i trosce o dobro swej wiary i swego Państwa pod dostojną opieką W. E. i Świętego Soboru Biskupów zajmą się wspólnie należytem przygotowaniem i opracowaniem tych licznych zagadnień i spraw, w których Sobór będzie musiał się wypowiedzieć. W trosce o dobro wszystkich prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej wzywam Waszą Ekscelencję, jako Głowę Kościoła prawosławnego w Polsce, oraz Święty Sobór Biskupów, aby w ścisłym porozumieniu i uzgodnieniu terminów i innych podstawowych zasad pracy obu tych zgromadzeń z przedstawicielem Rządu Rze-

czypospolitej Ministrem W. R. i O. P., zwołała przed-soborowe zebranie, a następnie po troskliwym dokonaniu prac przygotowawczych, zwołała do stołecznego miasta Warszawy pierwszy Sobór Generalny Świętego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Łowicz, dnia 30 maja 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej: Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów: Walery Sławek.

Minister W. R. i O. P.: Czerwiński.

ZJAZD P. O. W.

Warszawa. 2 czerwca. (PAT.) Wczorajszy zjazd Zrzeszenia b. członków Polskiej Organizacji Wojskowej Wschód rozpoczął się uroczystą Mszą św. w kościele garnizonowym. Po Mszy zgromadzeni Peowiacy w liczbie przeszło 500, udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wieńiec na mogile Nieznanego Żołnierza.

Około godz. 11.30 nastąpiło otwarcie zjazdu. Zjazd otworzył major Ziemiański. W imieniu Rządu powitał Zjazd premier Sławek. Nawiązując do szczytnych tradycji P. O. W. premier zaznaczył, że rola tej organizacji nie jest skończona, przeciwnie wszyscy jej członkowie powinni dziś wytrwale pracą przyczyniać się do umocnienia potęgi mocarstwowej Polski. Następnie po uchwaleniu regulaminu obrad dokonano wyboru komisji.

Na tem o godz. 14 zakończono pierwsze plenarne posiedzenie. O godz. 17 otwarto drugie plenarne posiedzenie. Przed rozpoczęciem dalszych obrad, Zjazd jednomyślnie postanowił wysłać depeche hołdownicze do p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Następnie p. Kozłowski, wygłosił referat programowo-organizacyjny. Po uzupełniających wyborach do zarządu Zrzeszenia, o godz. 21.45 nastąpiło zamknięcie obrad.

OTWARTA SUBSKRYPCJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 czerwca (zo.) 2 bm. została otwarta subskrypcja obligacji nowo emitowanej pożyczki budowlanej. Pierwszy dzień subskrypcji przyniósł tak liczne zapisy, że zamknięcie subskrypcji spodziewane jest w tych dniach.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa. 2 czerwca. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 3 czerwca: W Polsce północnej chmurno i dość chłodno z drobnymi gdzieniegdzie deszczami. Pozatem dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu nieba i temperaturze mało niżonej (około plus 20 st. w godzinach popołudniowych). W całym kraju słaba skłonność do burz. Słabe wiatry miejscowe.

PODZIEKOWANIE.

Z powodu śmierci najukochańszego Meza i Ojca ś. p. Stanisława Kamińskiego, otrzymaliśmy tyle dowodów współczucia, że nie mogąc dziękować każdemu z osobna, tą drogą wyrażamy naszą wdzięczność. Dziękujemy Przew. Ks. Prałatowi Sokołowskiemu i Przew. Duchowieństwu, Wydz. Kasy i Koła Lit.-Art., JWP. Prez. Antoniewiczowi za serdeczne słowa pożegnania, oraz wszystkim Krewnym, Kolegom, Przyjaciółom i Znajomym.

3677 Żona, Dzieci i Wnuki.

PODZIEKOWANIE.

JWP. Docentowi Kliniki Drowi Adamowi Grucy za szczęśliwie przeprowadzoną operację nogi serdeczne podziękowanie składa

3664 Aniela Bidzińska

nielegniarka Zakładu w Kulparkowie

„Ignacy Daszyński i jego cień”.

Artykuł „Gazety Polskiej” i odpowiedź p. Daszyńskiego.

W „Gazecie Polskiej” z 1 czerwca r. b. ukazał się artykuł p. t. „Ignacy Daszyński i jego cień”:

Skwapliwość, z jaką p. Daszyński ująwszy łaskę marszałkowską po Trampczyńskim i Rataju, starał się Rządowi dogadzać, przestrzegać jego powagi w izbie poselskiej, karcie wybrki warcholstwa, sprawiało wrażenie, jak gdyby całą energię przewodni całego kładł w to, aby prześlagać Belweder, aby w oczach jego zasłużyć na przebaczenie.

Nierychło spostrzegł się stary parlamentarzysta, że jest tylko narzędziem tych partij sejmowych, nad które remi wyobrażał sobie, że będzie mógł zapanować. Wzburzone i niesforne żywioły niosły go tam, kiedy iść nie chciał i wcale iść nie zamierzał: na otwartą walkę z Józefem Piłsudskim.

On, który w najtajniejszej głębi zamysłów piastował nadzieję, że swym talentem i swą taktyką potrafi sejm cały zagarnąć w niewolę moralną i do być zeń to, czego przez lat tyle wy dobyć nie mógł Piłsudski, przekonywał się z wolna, że sam stawał się jeńcem opozycji.

Co zaszło w duszy oświeconego trybuna socjalizmu, gdy po raz pierwszy spostrzegł, jak potwornej ironii losu padł ofiarą, przyjmując wybór na marszałka sejmu z rąk przeciwników Piłsudskiego?

Ze skrucą rozpacz zapukał pewnego dnia do drzwi Belwederu. Zmylił czujność złośliwych kartów sejmowych, i ukradkiem, potajemnie, prywatnie, nie jako marszałek sejmu i wódz opozycji, ale jako dawny przyjaciel i towarzysz, zapragnął zobaczyć się z Piłsudskim, wyznać mu swoją niemoc, poskarżyć się na swój żebraczy los słomianego dygnitarza.

Ale tu dopiero, w Belwederze, niebacznie przekroczywszy próg myśli Piłsudskiego, przekonać się miał Daszyński, jak nieodwołalnie, jak naiwnie przegrał resztę swego życia, dawszy się użyć za „asa” w grze przeciw Polsce Józefa Piłsudskiego.

Marzył o poufnej, braterskiej rozmowie w cztery oczy, w której mógłby wylać swoją goręć zawodu, spalić swój ból i wzgardę, odzyskać godność swojej roli.

Przyszedł, aby przedstawić Piłsudskiemu skargi demokracji i liberalizmu, ale zaledwie mówić zaczął, uczuł, że każde słowo wypacza się w kłamstwo i w szyderstwo: bo jakże o demokracji parlamentarnej mówić w imieniu tych, którzy pierwsi i demokrację i parlamentaryzm zdeptali, podnosząc zbrodniczą rękę na Prezydenta Narutowicza?

Powrót Daszyńskiego z Belwederu był najcięższym dniem jego życia: uczuł on w tej chwili ciężar tak wielki, jak gdyby na ramionach, naprawdę, dźwigał trumnę Pierwszego Prezydenta... Tak ciężko i głęboko wżarło się w jego kark jarzmo przymierza z partią Strońskich, Rybarskich, Kozłókich i Trampczyńskich.

Cóż go czekało odtąd? Cóż mu pozostało?

Deklamując pospołu z całą opozycją o „likwidacji” Przewrotu Majowego, Daszyński nie ma odwagi wskazać ludzi, którzyby się tej „likwidacji” podzieli. Tem mniej zaś miałby odwagi stanąć na ich czele.

Gdy w grudniu r. ub. kleił się w mroku kulis sejmowych jakiś gabinet złożona opozycji, marszałek sejmu nie śmiał przyznać się do jego ojcostwa i dać niemowlęciu własne nazwisko: anonimowy gabinet, jak bękart bez ojca, ponieważ nie miał przez dni kilka wśród czeladzi marszałkowskiej, nim skonał bezgłośnie.

I inaczej być nie mogło. Komużby

Daszyński rozdał role w parlamentarnym gabinecie?

Narodowej Demokracji? — Ależ, we dle własnych jego słów, bynajmniej dotąd nie odwołanych, Narodowa Demokracja... „jest to zrozpaczona gromada, marząca o gwałcie i o dyktaturze, jako jedynym zbawcy w bez nadzieinie zabagnionych przez siebie stosunkach”.

Wincentemu Witowski? — Ależ rząd Witowsky, brzmi autentyczny, niezapomniany wyrok Daszyńskiego, — „to rząd gwałtownego zubożenia kraju, rząd prowokowania ludzi uczciwych i jawnego triumfu nieprawości publicznych”.

Towarzyszom swoim z PPS? — Ale kędyż jest obecnie dawna bohaterka partia Montwiłłów i Okrzejów? Rozbita na odlamy, które nawzajem odsadzają siebie od prawa dziedziczenia spuścizny bohaterów, jest ona w tej edycji „cekawistycznej”, której patronuje Daszyński, już tylko rentjerką przyszłości, której zuchwale przeczy terażniejszość.

Okrucieństwo doli, jaka przypada dziś w udziale dawnemu „gromowładcę” trybuny parlamentarnej, polega na tem, że jako marszałek sejmu, przewodzi on musi tym, o których głowy rozstraskiwały się najświetniejsze ongi pioruny jego poselskiego gniewu.

Błądząc wzdłuż i wszerz po swej redukcji opozycji, Daszyński ponosi najsmutniejszą karę, jakiej ulec może człowiek pod zachód życia: licząc swych dzisiejszych partnerów, rozpoznaje w ich twarzach to wszystko, przeciw czemu grzmiał w naigórnich dniach swej epopei.

W orszaku tych partnerów kroczy też i ten, kto był przez całe życie jego nieodstępnym cieniem: Herman Liebermann.

Ale póki słońce Daszyńskiego świeciło w górze, cień jego był niski i znikomy. Leżał u jego stóp, ledwo widoczny.

Dziś, pod schyłek dnia, cień wydłżył się, rozrósł, stęzał i wybujał ponad głowę swego dawnego pana.

Dziś Herman Liebermann — ciemny i ponury cień Daszyńskiego — stał się, jak w bajce Andersena, bardziej rzeczywistym od rzeczywistej postaci. Patrzymy na Daszyńskiego, a widzimy gesty Liebermanna. Patrzymy na wargi Daszyńskiego, a słyszymy słowa Liebermanna. Patrzymy na łaskę marszałka sejmu, a widzimy łokieć kramarza, mierzącego interes państwo wy wpływami i zyskami swej partii w instytucjach publicznych.

Patrzymy w czcigodną maskę Gospodarza Izby Polskiej, a w jego cieniu widzimy adwokata i kolportera, który dla swych hasel przenośnych, gotów jest założyć kramik w każdej karczmie przydrożnej, na każdym dróg rozstaju, pewny, że klientelę swą znajdzie wszędzie od Dunaju do Kamczatki i od Hamburga do Sjonu.

ODPOWIEDŹ P. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa. 2 czerwca (zo.) P. Daszyński uczuł się widocznie do żywego dotknięty treścią artykułu „Gazety Polskiej”, albowiem z miejsca odpowiedział w bardzo długim artykule w tonie niezwykle podrażnionym, jak zresztą dowodzi tego sam tytuł, który brzmi: „słowo do waletu”, w artykule zaś tłumaczy, iż tytuł bierze od francuskiego wyrażenia „valetaille”, mówiąc że Francuz nazywa tak „rozpróżnionych pasożytów w przedpokoju”.

W artykule tym oświadcza p. Daszyński, że przed zebraniem się nowo wybranego sejmu w 1928 r. p. Sławek przez jednego z posłów odradzał mu kandydowanie na marszałka sejmu, bo marsz. Piłsudski będzie źle traktował każdego kontrkandydata dr. Bartla.

Interesującym jest ustęp, w którym p. Daszyński pisze o zachowaniu się dr. Bartla po wyborze. Pisze on mianowicie: „P. Bartel przyszedł do mnie na trzeci dzień, uściśkał mnie, gratulo-

wał i mówił, że go wybawił z ciężkiego położenia, proponował kredyty na sprawienie mebli w mieszkaniu sejmowemu marszałka i nastawał, żebym do Krakowa na święta jechał salonką, a nie, jak chciałem w zwykłym przedziale, dla nieobniżania powagi urzędu”.

P. Daszyński nawiązując dalej do słów orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej przy otwarciu sejmu w 1928 r. o współpracy harmonijnej władz państwowych, oświadcza, że „harmonijna współpraca Rządu i sejmu była zawsze i jest jego programem”. Dalej rozwodzi się obszernie nad znanymi faktami zamykania sesji sejmowej, wspomina artykuły i mowy marsz. Piłsudskiego itd., przechodząc w ten sposób do czerwca 1929 r.

W tym czasie, jak pisze p. Daszyński, przyszedł do niego marsz. Szymański i namawiał go, aby odbył konferencję z marszałkiem Piłsudskim. P. Daszyński odpowiedział, że wątpi czy marsz. Piłsudski go przyjmie. Wówczas p. Szymański polecał do Sulejówka i po rozmowie z marsz. Piłsudskim oświadczył, że marszałek Piłsudski gotów p. Daszyńskiego przyjąć.

Napisał więc list z zapytaniem, kiedy może złożyć wizytę. W Belwederze zwrócił, jak powiada, uwagę marszałka Piłsudskiego na początki kryzysu gospodarczego i na konieczność stworzenia większości w sejmie, aby sejm i rząd mógł kryzys ten prze-trwać bez katastrofy.

P. Daszyński utrzymuje, że usłyszał wtedy taką odpowiedź marszałka Piłsudskiego:

„Nie dawałem pracować wszystkim trzem sejmom”.

Dalej następuje cały szereg złośliwości pod adresem byłych i obecnych członków Rządu, następnie odpowiedź na ustęp artykułu „Gazety Polskiej”, stwierdzający, że marsz. Daszyński idzie obecnie w ogonie panów Trampczyńskiego i Liebermanna.

Nikt narodowej demokracji — pisze p. Daszyński — tak zwartą nie zrobił, jak system pomajowy, grożąc zabiciem 70-kiuletniego b. marszałka Trampczyńskiego. Zrobiono go w szerokich kołach popularnym człowiekiem. Narodowi demokraci odrabiają swoją majową klęskę. Weszli nie tylko do szeregów pomajowych, stworzyli liczną czwartą Brygadę, ale nadto opanowali całą niemal młodzież szkół średnich i wyższych, a gdyby przy najbliższych wyborach nie poszukiwano i nie przekupywano, zdobęda prawdopodobnie więcej mandatów niż ich mają obecnie. Dzielniejsi dziękują z pewnością w duszy za narzucaną sobie walkę.

Co do pos. Liebermanna, to nazywa go p. Daszyński znakomitą obrońcą legionistów w Marmaroszu-Sziget, przy pomina, że jest podpułkownikiem Legionów i nazywa go doskonałym znawcą prawa.

Ostatni ustęp będący niezbyt wykwintną odpowiedzią na to, iż „Gazeta Polska” wspominała jego wiek, określając go jako zachód życia, p. Daszyński pisze, że i marszałek Piłsudski nie w wiośnie życia się znajduje. Ma o jeden rok mniej odemnie. Jego zachód nie bardziej chyba pogodny, skoro pisze od dwóch lat rzeczy, które zdolne są do wywołania w Europie komentarzy najbardziej oryginalnych. Polska już żadnych nie robi.

Wieńc walety „Gazety Polskiej” nie cieszące się zbytym moim zachodem życia. Nie wiem jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę siekł z ramienia, jak mówi Żeromski, oszustów i gwałcicieli wyborczych, karierowiczów, pasożytów i waletów, co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów u jednego człowieka, choćby ze szkoda, ze zubożeniem i rozpaczą ogromnej większości pracującego ludu polskiego”.

„Sprawiedliwość dla Węgier” leci przez Atlantyk.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2 czerwca (G.) Z Nowego Jorku donoszą: W budapeszteńskich kołach sportowych wielką sensację wywołała wiadomość, że starszy syn naczelnika państwa Stefan Horthy inżynier lotnik zamierza wziąć udział w locie przez Atlantyk o nagrodę lorda Rothermmera.

Samolot „Sprawiedliwość dla Węgier” ma w ciągu czerwca wystartować z Nowego Jorku w drogę do Budapesztu. Lot ma na celu propagandę na rzecz Węgier i przypomnienie światu krzywd, jakie Węgrom wyrządził traktat w Trianon.

==□==

W sprawie bomby w kominie składają Sowiety drugą z kolei notę

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 czerwca (zo.) W sobotę 31 maja poseł sowiecki p. Owsienko przyjęty był przez podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Wysockiego i złożył mu w imieniu swego rządu notę w sprawie bomby, znalezionej w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie 26 kwietnia r. b.

W nocy tej rząd sowiecki wyrażał, że sprawa bomby nie została dotąd wyjaśniona przez polskie organa śledcze i przez to samo również nie został położony kres rozmaitym wersjom prasy, uwłaczającym poselstwu sowieckiemu w Warszawie.

Nota raz jeszcze zwraca uwagę Rządu polskiego na fakt, iż wytworzona

w ten sposób sytuacja wpływa ujemnie na całokształt stosunków polsko-sowieckich. W zakończeniu nota wzywa Rząd polski do podjęcia zdecydowanych kroków celem wykrycia winnych niedosłanego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Nota powyższa musi się wydawać dość dziwną, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż nie tak dużo czasu upłynęło od nieudanego zamachu bombowego i że powszechnie wiadomo, iż polskie władze śledcze prowadzą w tej sprawie bardzo energiczne dochodzenia. Sprawa jednak jest zbyt skomplikowana, aby nagleniom rządu sowieckiego mogło od razu stać się zadość.

==□==

Przegląd prasy.

BALWAN „DEMOKRACJI PARLAMENTARNEJ”.

W „Nowej Kadrowej” czytamy:

Balwan „demokracji parlamentarnej” jest dziś przekleństwem większości krajów Zachodu, a w najdotkliwszy sposób, przekleństwem naszego kraju, który złośliwym zrządzeniem losu przeszedł ze stanu anarchii szlacheckiej w stan anarchii parlamentarnej.

„Demokracja parlamentarna” stała się dziś największym wrogiem prawdziwej demokracji, prawdziwego postępu, prawdziwej wolności, wolności czynu twórczego.

„Demokracja parlamentarna” nie jest już w stanie dać rzetelnej pracy: pławi się i dławí w patologicznym gadulstwie, a gdy ochrypnie, wyciąga dyskretnie rękę po napitek. Trzeba dać, albo nic z tego.

Określenie upadku przeżytych ustrojów obfitują zawsze w różne dziwolągi.

Spójrzmy na nasze narodowe muzeum tetratologiczne. Wystarczy wskazać takie rodzime monstrem, jak znani wszystkim bracia sjansey: ultra-szowinizm z pod cho ragwi p. Rembalińskiego i wasser-socjalizm z pod sztandaru p. Niedziałkowskiego.

Bankructwo „demokracji parlamentarnej” jest powszechne, poczynając od Anglii, gdzie „parlamentarny” rząd socjalistyczny dławí we krwi wywołujący ruch kilkusetmilionowego narodu hinduskiego. Ale nigdzie bankructwo to nie jest tak oczywiste, jak w Polsce, gdzie sejmowładztwo jest dzisiaj prosto dalszym ciągiem przedrozbiorowej anarchii i samowoli.

Jak dalece cały naród ma już dosyć tego, świadczy o tem niedoszła w dniu 23 bm. sesja sejmowa: zwołanie i odroczenie sesji uszło poprostu uwagi społeczeństwa. Sejm nikogo nie interesuje.

Sejm jako instytucja moralnie przestał już istnieć, a fizycznie istnieje dziś tylko z łaski cierpliwości Marszałka Piłsudskiego. Gdyby Komendant na krok tylko na bok się odsunął, spróchniałe cielsko sejmowładztwa runęłoby siłą swej micości, a gdyby nie runęło, to zostałoby w jednej chwili zmiecione z powierzchni naszego życia zbiorowego. Treńsise sejmowi dokonał sobie zdają z tego sprawę. Ich rozdzielanie szat to tylko bezwstydne szanżowanie Wodza Narodu. Ale za Wodzem stoi Naród, którego cierpliwość ma granice.

Ustrój, przy którym komuniści jednocześnie i w zawody z ultra-szowinistami z pod znaku N. D. szykują wniosek nieufności dla rządu, jak to miało miejsce przed niedoszłą sesją sejmową z dnia 23 bm., jest już tylko fikcją ustroju.

Słychać młoty wbijające gwoździe w przeznaczoną dla niego trumnę.

O WIELKĄ IDEĘ.

W „Przedświcie” czytamy:

O wielką ideę dla Polski wołał w „Przedświcie” Żeromski, widząc dokoła siebie mózgi, zachwaszczone zwiędłymi i pożyłkami resztkami, porywających niegdyś idei.

Idea Nowej Polski — ekspansja twórczości polskiej na wszystkich polach wkałdej dziedziny!

Bez takiej idei, szaro i beznadziejnie rysowała się Żeromskiemu przyszłość Polski.

Musimy zatem przetrząść nasze mózgi, wyrzucić z nich bezwartościowe chwasty i użyć nową ideą glebę polską, aby oderwać się od beznadziejności dnia dzisiejszego i podążyć z podniesioną głową, śmiało i radośnie — w Przyszłość.

„To jedynie jest nieszczęściem dla człowieka, jeśli zagwoździ się w nim idea, która nie ma żadnego wpływu na życie codzienne, lub wprost go od życia odciąga” — powiedział Goethe.

Wymogom życia naszej epoki zadość uczynić — jest naszym obowiązkiem!

Odrzućmy to, co jest dziś naszym nieszczęściem, a co może stać się nieszczęściem Polski i Jej przyszłych pokoleń.

Polacy z zagranicy zacieśniają więz z krajem ojczystym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. (zo) W dniach 1 i 2 czerwca w gmachu senatu w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy marszałka senatu Szymańskiego odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, instytucji wyłonionej przez pierwszy zjazd wszystkich Polaków z zagranicy. W obradach wzięli udział wszyscy członkowie prezydium Rady.

Zjazd zaszczytlił swą obecnością wicemin. Hubicki, oraz przedstawiciele ministerstw, Urzędu emigracyjnego, Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Należy zaznaczyć przybycie po raz pierwszy delegata sekcji Polskich Związków zawodowych we Francji, które obecnie przystąpiły do Rady.

Tematem obrad były sprawy programu i ustalenie ogólnego planu prac, oraz zakresu współdziałania z odnośnymi terenami.

Po dyskusji przyjęto szereg wniosków, m. in. co do nazwy domu Polonii zagranicznej w Warszawie, mającego stać się ośrodkiem dla biur Rady organizacyjnej i ruchu przyjeżdżających Polaków z zagranicy. Nadto przyjęto szereg rezolucyj natury zasadniczej, oraz wybrano prezydium zjazdu.

W ogłoszonych uchwałach zjazd stwierdza uroczystie, że naczelnym hasłem Polonii zagranicą jest zgodna i solidarna współpraca 1) dla zachowania i rozwoju narodowego stanu posiadania za granicą, 2) dla rozbudowy życia organizacyjnego, 3) dla zdobycia należnego stanowiska w państwach zamieszkania, 4) dla utrwalenia coraz ściślej więzi kulturalnej z krajem ojczystym.

Rada wyraża radość, że uchwała zjazdu, wzywająca skupienia polskie,

rozsiąte po świecie, do wytwarzania w każdym z miejsc zamieszkania wspólnej organizacji o charakterze przedstawicielstwa żywiołu polskiego, została przez część środowisk polskich zrealizowana pomyślnie.

Rada wyraża uznanie za wykonanie tej podstawowej doniosłej uchwały Rady Brazylii, Szwajcarii, Holandji i Argentyny, oraz wzywa inne środowiska, aby w imię dobra ogólnego uchwaliły tę wprowadziły w życie. Rada z uznaniem i radością podnosi całkowitą konsolidację Polaków w Czechosłowacji tak pięknie uwidocznioną w zdobyciu nowego mandatu polskiego w wyborach do parlamentu czechosłowackiego.

Rada przeciwstawia się jakimkolwiek tendencjom, zmierzającym do nieuzasadnionego dzielenia całości polonii za granicą na poszczególne odłamy.

Pozatem powzięto cały szereg uchwał organizacyjnych oraz specjalną uchwałę w sprawach litewskich. W uchwale tej Rada stwierdza, że sytuacja Polaków pod rządem litewskim uległa dalszemu pogorszeniu w dziedzinie życia religijnego, społecznego i pracy kulturalno-oświatowej, że dalsza bierność najszerzych warstw społeczeństwa polskiego w kraju i za granicą wobec antypolskiej polityki rządu litewskiego doprowadzić może do zupełnej zagłady elementu polskiego w kraju, graniczącego z 30 milionową Rzplta Polska, że tolerowanie takiego stanu rzeczy byłoby naruszeniem godności narodu polskiego.

Rada zakłada więc przed całym światem cywilizowanym uroczysty protest przeciw prześladowaniu polski na Litwie i wzywa cały naród do zdecydowanego zajęcia stanowiska wobec gwałtów litewskich, a szczególnie wobec ostatnich bezprzykładnych zająć w Kownie.

3 międzynarodówka morduje ludzi w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. (zo.) W sobotę 31 maja w miejscowości Radymin w województwie lubelskim zamordowany został niejaki Dawid Siedlan. Morderstwa dokonało dwóch ludzi, którzy zadali Siedlanowi kilkanaście ran nożem.

Siedlan zmarł, jednakże na chwilę przed śmiercią wymienił nazwisko jednego z morderców, mianowicie Mendla Kagana. Na skutek tego zeznania

aresztowano Kagana i jego współnika nazwiskiem Symche Sosmowiec.

Obaj przyznali się do popełnionej zbrodni, zeznając, że działali z rozkazu władz partii komunistycznej, która wydała trzeci już z rzędu wyrok śmierci na Siedlana i wyrok ten zdołali wykonać.

Władze policyjne i sądowe prowadzą energiczne śledztwo.

==□==

MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. (zo.) Minister spraw zagranicznych p. Zaleski powrócił do Warszawy.

NIEUDAŁY ZAMACH NA PREMIERA TARDIEU.

Paryż, 2 czerwca. (ATE.) Katastrofa pociągu pociąg pociąg Marsylja—Paryż koło stacji Montreau jest żywo komentowana przez całą prasę paryską. Na parę godzin przed katastrofą przejeżdżał tą linią pociąg, wiozący premiera Tardieu z Dijon, zachodzi zatem przypuszczenie, że miał to być zamach na premiera, który nie udał się jedynie dlatego, że sprawcy nie byli dokładnie poinformowani o godzinie przejazdu premiera.

— Nagły skon. Wczoraj w gmachu gł. poczty zmarł nagle na udar serca Alfons Wiktor oficał pocztowy.

LEKARZ DENTYSTA OSKARŻONY O ZNIEWOLENIE.

Z Warszawy donosi (że). Wczoraj zjawiła się w policji śledczej przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie młoda przystojna żydówka, córka zamożnego kupca, pana Sz. oskarżając lekarza dentystę G. iż pod wpływem zastrzyku morfinowego dokonał na niej gwałtu.

Młoda żydówka, która ma narzeczonego i za kilka dni miał się odbyć jej ślub, była tak zrozpaczona bestialskimi czynem, że zamierzała na policji pozabawić się życia.

Dentysta G. został bezzwłocznie przez policję aresztowany. Wypiera się on swojego czynu twierdząc że panna Sz. jest histeryczką.

OKÓLNIA M. S. W. W SPRAWIE POMOCY DLA LEKARZY ODBYWAJĄCYCH PRAKTYKĘ SZPITALNĄ.

Z Warszawy donosi (że): Celem udzielenia pomocy młodym lekarzom, którzy otrzymali stopień doktora wszech nauk lekarskich, a obecnie zmuszeni są odbyć jednoroczną praktykę w szpitalach, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca wojewodom i Komisarzowi Rządu w Warszawie, aby przy układaniu preliminarzy przez szpitale przewidziano pewne kwoty na wynagrodzenie praktykantów-lekarzy, względnie na zabezpieczenie co najmniej mieszkania i utrzymania.

Pozatem Ministerstwo zaznacza, że podjęcie szpitala o 200 łóżkach minimalnie, w których praktyka jest dozwolona i ważna, mogą podpaść i mniejsze szpitale, które przez wzgląd na posiadanie oddziałów szpitalnych, frekwencję chorych i kierownictwo dają gwarancję dostatecznego przeszkolenia młodego lekarza. Wykaz takich szpitali zatwierdza władza centralna.

— Wypadek samochodowy. Wczoraj o godz. 17-tej woźnica Jan Mucjechał tak nieostrożnie ul. Kazimierzowską w stronę ul. Karnej, iż wpał na samochód nr. Lw. 93164, wł. wydziału pow. w Lubaczowie, przyczem w zderzeniu odnieśli lekkie obrażenia: Leon Barański em. dyr. gimn., Michał Argasiński i Józef Opiola, wszyscy z Lubaczowa. Woźnica zbiegł.

— Nieostrożna jazda szofera. Grzegorz Hawryniszyn szofer wł. dóbr Kruzensterna, najechał wczoraj w ul. Janowskiej na 10-letnią Janinę Szust, ucz. 4 kl. szk. im. Lenartowicza. Szustównę, bardzo ciężko potłuczoną przewieziono do szpitala. Szofer aresztowany.

— Dwa samobójstwa. Wczoraj targnął się na życie Józef Hartleb, liczący 65 lat, zam. przy ul. Piastów 14, który powiesił się na sznurze zawieszonym u drzwi. — Ignacy Bolibrzuch lat 58, dozorca realności przy ul. Potockiego 30 poderżnął sobie gardło brzytwą. W nieprzytomnym stanie został odwieziony do szpitala. Powodem samobójstwa niesnaski rodzinne.

Wspaniały LOKAL FRONTOWY

przy ul. Jagiellońskiej Nr. 20.

o wymiarach 13 m x 15 x 6 wysok. o dwóch szybach wystawowych każda po 4 m. szerok. wraz suterrenami o tychże samych wymiarach, z centralnym ogrzewaniem i urządzeniem biurowym natychmiast do wynajęcia Informacja u Gospodarza.

Najpiękniejsze Markizoty, Gorgetty, półdwadzie do prania, tulary modne, polecą 3254n w oibryzmym wyborze firma

ANTONI UWIERA

Lwów, ulica Halicka 10

te same wzory otrzymały filje w Drohobyczu, Stryju, Tarnopolu i Tarnowie.

Chcesz być zadowolony

ze swoich zdjęć fotograficznych daj je wypracować do firmy 3490n



JAN BUJAK

Lwów, Kopernika 4
specjalny magazyn aparatów fotograficznych

Przekonasz się, że będą najstaranniej i najszybciej wykończone n3490

Adwokat Dr. Izydor Fell

prowadzi obecnie kancelarię we Lwowie, ul. 3-go Maja 12, l. p. tel. 81-88.

3:55n

Powrót Habsburgów.

Wiadomość o zrzeczeniu się przez arcyks. Albrechta pretensyj do tronu węgierskiego, nadchodząca data upełnoletnienia Ottona, najstarszego syna b. ces. Karola, w końcu wizyta pałata Seipla w Budapeszcie — wszystko to elektryzowało w ostatnich dniach mają nizinę naddunajską. Dały się już słyszeć głosy zapowiadające odbudowę dawnej monarchii austro-węgierskiej. Po oddzieleniu przymieszki fantazji i sensacji da się rzeczywiście z owych pogłosek wyciągnąć coś z istotnej prawdy. Coś knuto wokół obu naddunajskich stolic oddawna, o różnych tego objawach dowiadywała się zagranica nierazko, teraz zaś ujawnia się konkretny... balon próbny. Jak się wobec takiej możliwości zachowa Zachód i sąsiedzi — zapytali się zwolennicy dawnego porządku w Wiedniu i Budapeszcie.

Unia realna Austrii i Węgier mogłaby powstać znowu, gdyby oba społeczeństwa tego naprawdę chciały, a rządy ich prowadziły w tym kierunku politykę. W obecnej sytuacji europejskiej wojny o to niktby prowadzić nie chciał. Gdy w r. 1921 Karol Habsburg wrócił na Węgry, państwa Małej Ententy mobilizacja zmusiły rząd budapeszteński do detronizacji Habsburgów, ale poszło to tak łatwo wtedy dlatego tylko, że Mała Ententa miała za sobą jeszcze jednomyślnie wielkie mocarstwa, że Węgry były całkiem izolowane, a zarazem wyczerpane wojną domową, że w końcu zbyt świeża była pamięć nieszczęść wojny, której Węgrzy woleli uniknąć, nawet za cenę wygnania swego króla.

Dziś już tak nie jest. Węgry są silniejsze na wewnątrz i zewnątrz, cieszą się pełnym poparciem Włoch, a hasło wojny zostało wyklęte tak, że sięgnąć do niego nikt nie będzie miał ochoty, ani nawet wrogowie Habsburgów wobec niebezpieczeństwa ich powrotu. Tem bardziej, że wrogowie ci znajdują się już tylko w środku Europy, nie zaś na jej zachodzie, jak dawniej. Gdy zaś restytucja Habsburgów łączy się z odbudową unii austro-węgierskiej, może tu i ówdzie na zachodzie myśli ta spotka się z sympatią. Tylko, że w tym wypadku antyhabsburskie stanowisko Małej Ententy znaleźć może niespodziewanego sprzymierzeńca — w Berlinie.

Jeśli Paryż i Londyn w możliwości nowej unii austro-węgierskiej powitały ostateczne pogrzebanie idei Anschlusu, to z tegoż powodu muszą się wrogo do tej myśli odnieść wszechniemcy berlińscy i wiedeńscy. Anschluss jest dla Małej Ententy niepożądany, unia Austrii i Węgier tak samo nie. Pozostaje stan obecny, który ostatecznie mógłby się utrwalić. Ostatnia, ale odległa możliwość, to jakaś federacja naddunajska, leżąca w planach min. Benesza, przyłączenie Austrii i Węgier do Małej Ententy, które wtedy zmieniłaby się w organizm czy sto gospodarczy, zapewne pod supremacją Pragi.

Ale do federacji naddunajskiej daleko. Tymczasem Otto Habsburg w listopadzie br. osiągnie pełnoletność Węgry — królestwo czekają na króla, konkurent Albrecht zeszedł z drogi i legitymiści w Budapeszcie, ale i we Wiedniu, snują różowe plany. Dawno już zwracano uwagę, że się w tym roku przygotowuje „ofensywa reakcji” środkowo-europejskiej. Objawów, że linia Wiedeń—Budapeszt ma być pierwszym gościńcem dla marszu triumfalnego zwolenników ancien regime'u — nie brak. Można tylko zauważyć, że na tej linii się też marsz ów skończy. Droga dokąd indziej jest zamknięta.

Niedawne antyparlamentarne demonstracje Heimwehry austriackiej zwróciły uwagę na „niebezpieczeństwo dla republiki” w Austrii. Jak wiadomo, Heimwehra to filia stronnictwa chrześcijańskich socialistów, znanego z sympatii dla dawnej dynastii. Gdy zaś w ostatnich dniach przywódca tego stron-

nictwa prałat Seipel pojechał z wizytą do Budapesztu, gdzie stronnictwo o analogicznym programie odgrywa przodującą rolę w koalicji rządowej — nietrudno nam było znaleźć w prasie węgierskiej wspomnienia o dawnej wspólnej monarchii, o korzyściach unii w przeszłości, któreby zatem należało na przyszłość wznowić. A więc — Austria i Węgry obecne,

państwo łącznie o 15 milionach ludności, pojawia się na widowni. W programie niewątpliwie: restytucja utraconych obszarów dawnych Węgier, pewnie i krajów sudeckich i niewiadomo czego jeszcze. Mają się nad czeim zamysleć w Pradze, Białogrodzie i Bukareszcie.

Bedzie się jednak namyslać także i Rzym, a tu bodaj leży klucz do sytuacji.

(h-k b-7).

Jak wyglądał pogrom polski w Kownie?

Królewiec, 28 maja.

Dotychczas nie byłem w stanie podać przebiegu pogromu polskich instytucji w Kownie, ani szczegółów zająć, wywołanych antypolską kampanią kowieńskich żywołów szowinistycznych na tle której doszło do niesłychanych ekscesów w stolicy Litwy. Jedyny dziennik polski w Litwie „Dzień Kowieński” został skonfiskowany za podanie opisów pogromu, prasa kowieńska natomiast podała go w tendencyjnym oświeceniu, ograniczając się zresztą tylko do zamieszczenia dogodnych dla siebie fragmentów pogromu.

Dopiero teraz nadchodzi szczegółowe relacje, które przywożą ze sobą świadkowie zająć. Dzięki nim, bo inna droga wobec niesłychanej ostrości cenzury litewskiej jest rzeczą niemożliwą — udało mi się zrekonstruować smutny przebieg dnia 23 maja.

Celem wywołania pogromowego na stroju wśród mas, związek szaulisów zorganizował, za zezwoleniem władz, wiec protestacyjny. Wiec poprzedziła antypolska kampania prasowa, nawet w urzędowym „Lietuvos Aidas” podany został program wiecu, zawierający również demonstracje przed lokalami placówek państw sprzymierzonych z Polską. Ponadto rozrzucono na ulicach miasta ulotki, zawiadamiające o wiecu i nawołujące wszystkich obywateli do gremialnego udziału.

Wiec, który zgromadził 9.000 osób, w przeważnej liczbie studentów i szaulisów, rozpoczął się na placu przy kościele garnizonowym. Wiec rozpoczęło przemówienie malarza Żimuidzinawicza, który elektryzował zebranych opowiadaniem o rzekomych prześladowaniach Litwinów na Wileńszczyźnie, następnie zaś nawoływał zgromadzonych do walki z miejscową ludnością polską. Mówie jego towarzyszyły okrzyki w rodzaju: „zamknąć polskie szkoły i polskie pisma”. Po przemówieniach uchwalamo szereg rezolucji, żądających wyrugowania języka polskiego z kościoła, zamknięcia wszystkich szkół polskich, rozpedzenia polskich organizacji, bojkotowania sklepów polskich, zakazu używania języka polskiego na ulicy itd. Nie brakło również w tym bukietie szowinistycznych kwiatków rezolucji w rodzaju: „bić, rżnąć i palić Polaków”, której jednak cenzura nie odważyła się przepuścić na świat.

Po wiecu tłum, wznosząc okrzyki antypolskie, udał się pod gmach rady ministrów, gdzie powitał go premier, dziękując za obywatelskie stanowisko zgromadzonych i oświadczając, iż zostaną poczynione wszelkie kroki przeciwko „polskim gwałtom”. Pod wpływem zachoty szefa rządu kowieńskiego, która podzielała jak oliwa na ogień szowinizmu — nastroj antypolski wzmożł się stokrotnie, a grupa prowokatorów, wśród których uwijali się urzędnicy policji kryminalnej w cywilnych ubraniach — usiłowała skłonić tłum do wszczęcia pogromu polskich instytucji. Część tłumy odłączyła się od masy demonstrantów i ruszyła ku lokalowi centrali polskiego towarzystwa oświatowego „Pochodni”, dwukrotnie przerywając kordon policyjny, który zresztą nie stawiał oporu i nie usiłował bynajmniej hamować „narodowego” zapalu.

Zawiadomiony o nadciąganiu demonstrantów jeden z urzędników „Pochodni” próbował zaalarmować policję, obydwa jednak telefony, znajdujące

się w lokalu, dziwnym zbiegiem okoliczności nie funkcjonowały.

W ten sposób tłum bezkarnie dotarł do „Pochodni” i aczkolwiek silny oddział policji znajdował się w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów — demolował lokal od ulicy, następnie wpadł do kurytarzy, niszcząc skrzynki pocztowe, zdzierając ogłoszenia i demolując urządzenia. Do wnętrza biura polskiego towarzystwa awanturnicy nie mogli się wdrzeć, gdyż o tej godzinie były już zamknięte. Trzeba dodać, że ludność polska wobec terroru stosowanego w ostatnich czasach w Litwie liczyła się poważnie z możliwością pogromu.

W parę minut po zdemolowaniu lokalu przybyła na miejsce policja i rozstawiła posterunki... w opuszczonym już przez demonstrantów domu. Demonstranci tymczasem udali się spokojnie pod nowozbudowany gmach gimnazjum polskiego. Zawiadomiony dyrektor gimnazjum zwrócił się do policji z prośbą o ochronę policyjną, otrzymał jednak odpowiedź: „policja sama wie o tem doskonale, co ma robić”. Po 20-tu minutach przed gmachem gimnazjum zjawił się tłum demonstrantów. Zaczęło się od wybicia szyb na 1-szem piętrze, gdzie odbywały się egzamina maturalne. Po wybiciu 230 szyb, demonstranci wtargnęli do wnętrza i wdarli się do sali egzaminacyjnej. Poturbowano dyrektora gimnazjum, zdarto znaczki polskie maturzystom, usiłowano wszelkimi środkami sprowokować obecnych. Gdy jednak sposoby te okazały się bezskuteczne, demonstranci opuścili gmach i ruszyli dalej. Tym razem policja działała już sprawniej, przybyła bowiem nie po zająć, lecz w trakcie demolowania i kontentowała się rolą biernych wadźów. Dwóch uczniów gimnazjum polskiego doznało dość silnych obrażeń.

Z pod gmachu gimnazjum demonstranci skierowali się do księgarni polskiej „Stela”, która doszczętnie zdemolowali. Rozbito witrynę, półki, kasę. Książki podarto i wyrzucono na ulicę. Grubą warstwą podartych książek zasłano ulicę na przestrzeni około 100-u metrów. Książki darto w obecności przypatrujących się posterunków policyjnych. Gdy tłum dokonawszy swego „cywilizowanego dzieła” stopniowo zaczął się rozchodzić, policjanci wydali nakaz, aby ulicę natychmiast zamieciono.

Po rozgromieniu lokalów polskich instytucji prezes „Pochodni” zwrócił się do władz bezpieczeństwa z prośbą o przysłanie urzędników policji i spisanie odpowiedniego protokołu. Prośba pozostała bez odpowiedzi. Zwrócono się wówczas do policji miejskiej; stamtąd jednak nadeszła odpowiedź, że w „podobnych wypadkach” protokołów się nie spisuje, a prywatnie doradzano, aby poszkodowani sami spisali protokół zająć. Dopiero późnym wieczorem u prezesa „Pochodni” zjawił się policjant i zażądał wręczenia protokołu zająć, oświadczając również kategorycznie, iż do rana następnego dnia szyby we wszystkich zdemolowanych lokalach muszą być wstawione. Jasna jest rzecz, iż w tak krótkim czasie i wobec braku odpowiednich środków finansowych, żądanie to nie mogło być wykonane. W parę dni po pogromie, policja własnym kosztem wstawiła szyby w lokalu „Pochodni” i należność za to ściągła

cji. Tak, jak między Austrią a Węgrami jest dziś kością niezgody Burgenland, tak dla Włoch tradycja Austro-Węgier nie może być obiecującą na przyszłość. — Polska zaś oczywiście nie może sobie życzyć żadnych nowych zawiłań w swym sąsiedztwie, ani wogóle w Europie.

drogą administracyjną od poszkodowanej instytucji.

Wieczorem dnia pogromowego podniecony nastroj w mieście nie ustawał. Wybito parę szyb w cukierni polskiej Perkowskiego, zdemolowano witrynę fotograficznego zakładu polskiego, w uniwersytecie wyrzucono z drugiego piętra na ulicę skrzynkę polskiej organizacji akademickiej, zniszczono boisko sportowego klubu „Sparta” itd.

Brakowało tylko jeszcze jednej iskry do ognia, podtrzymanego gorliwie przez żywoły szaulisów, by pogrom instytucji polskich przeistoczył się w pogrom ludności polskiej, zamieszkującej Kowno.

Nazajutrz wszystkie organizacje polskie wydały zbiorową odezwę, w której, poza opisem pogromu, podpisane organizacje zwracają się do całego kulturalnego świata, wskazując na warunki w jakich bytować zmuszona jest mniejszość polska w Litwie. Odezwę zamierzano ogłosić w „Dniu Kowieńskim”, co jednak zgóry było skazane na niepowodzenie, ponieważ cenzura skonfiskowała numer tego dziennika, zawierał bowiem szczegółowy opis przebiegu pogromu. Komendant miasta ukarał redaktora pisma p. Butkiewicza grzywną w wysokości trzech tysięcy litów z zamianą na dwa miesiące więzienia. Wobec braku środków, redaktor Butkiewicz nie był w stanie zapłacić grzywny i został osadzony w więzieniu, w którym dotąd przebywa.

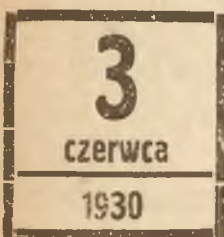
Tyle o Kownie. Nasi rodacy za kordnem oczekują, aby przemówiło społeczeństwo polskie, szczęśliwe, bo wolne we własnej Ojczyźnie, czekają, aby Rząd Państwa Polskiego użył swej powagi w poskromieniu jście zjawy tych ekscesów kraju Woldemarasa. Gen.

Z ruchu wydawniczego.

* Marian Zimmerman: Art. 72 Konstytucji a dotychczasowe ustawodawstwo polskie. Lwów 1930. Książka dr. M. Zimmermana, st. asystenta U. J. K., wzbogaciła rzetelnie monograficzną literaturę z zakresu polskiego prawa. Zamięta się ona ważnym zagadnieniem orzecznictwa karno-administracyjnego; jest to problem z graniczą prawa karnego i administracyjnego i dlatego bardzo sporny w literaturze. Autor oparował znakomicie obfity materiał ustawodawczy i bogatą literaturę przedmiotu i dał w rezultacie nie tylko wykonany system polskiego prawa karno-administracyjnego, ale także oryginalne ujęcie niektórych kwestyj teoretycznych. Książka zainteresują się zapewne wszyscy, co mają do czynienia z nauką prawa, bo na to w pełni zasługuje. Ale także praktycy oddadzą jej wiele usług. Lekcja jej ułatwi dzięki wnikliwym uwagom interpretacyjnym — tak sędziom jak i administratorowi niejedno trudne rozstrzygnięcie. T. B.

* Dr. Seweryn Barbag: „Systematyka muzykologii”. Jest to pierwsze tego rodzaju dzieło w polskiej literaturze muzykologicznej (wydane nakładem „Lwowskich Wiadomości Muzycznych i Literackich”). Praca dr. Barbaga wyjaśnia wszelkie problemy z zakresu wiedzy muzycznej systematycznie i wszechstronnie rozczłonkowanym materiałem naukowym i praktycznym. Książka napisana jasno, bez najmniejszego balastu ekskluzywności uczoności przyda się każdemu muzykowi, bez względu na kierunek jego pracy zawodowej. Poważni melomani również wiele z niej skorzystają. Precyzyjna bibliografia dzieł zasadniczych i najbardziej wartościowych, według oddzielnych problemów i przedmiotów z ogromnym nakładem pracy zestawiona, podaje esencję literatury muzykologicznej Europy i Ameryki.

Wiadomości bieżące.



Wtorek

Klasydy

Jutro: Kwiryna

Wschód słońca 3:19

Zachód 19:26.

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 8-ma: „Kres wędrówki”, gościnny występ J. Węgrzyna.

Środa 4 bm. o godz. 8 „Kres wędrówki”, wyst. J. Węgrzyna.

Czwartek 5 bm. o godz. 8 „Kres wędrówki”, wyst. J. Węgrzyna.

TEATR MAŁY.

Wtorek godz. 8-ma: „Pan Topaz”, ceny popularne.

Środa 4 bm. godz. 8 „Pan Topaz”, ceny popularne.

Czwartek 5 bm. godz. 8 „Pan Topaz”, ceny popularne.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy „Warta nocna” z Billie Dove oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Anastazia i jezioro miłości”.

CHIMERA: „Ofiarna noc”.

COLOSSEUM: „Coraz prędzej” Harold Lloyd.

KOPERNIK: „Pat i Patachou”, „Zaczarowany dywan”, oraz wielka niespodzianka.

LEW: „925. Przygoda jednej nocy”.

MARYSIENKA: „Biała księżna” i rewja „Uśmiech Warszawy” (dźwiękowe).

PALACE: „Truciciel”, film dźwiękowy, oraz przyjazd Iwana Mozzuchina do Warszawy.

==□==

— Z życia towarzyskiego. Ślub p. Władysławy Stefaniówny z p. Kazimierzem Kuprowskim z Dobromila odbył się w kościele św. Elżbiety dnia 1 czerwca b. r. 3658

==□==

— Nie należy zwlekać z subskrypcją 3 prc. pożyczki budowlanej, bo lada dzień subskrypcja będzie zamknięta. Za gotówkę można subskrybować u nas 3 prc. premijową pożyczkę budowlaną na oryginalnych warunkach. Na spłaty już sprzedajemy 3 prc. premijową pożyczkę budowlaną. Pierwsza rata od sztuki 5 zł., od dwu sztuk 8 zł., od pięciu sztuk 20 zł. miesięcznie. Jednorazowe wydatki bez względu na ilość sztuk 3 zł. Lista ciągnień przez 2 lata bezpłatnie. Dom Bankowy Schuetz i Chajes, Lwów. 3672

==□==

— Zespół „Reduty” z Józefem Węgrzynem, największym aktorem polskim na czele, dzisiaj, we wtorek dnia 3 czerwca, zaczyna swe cztery występy w teatrze Wielkim, w sztuce angielskiego autora Scherriafa „Kres wędrówki”, która cieszy się wszechświatowej sławy rozgłosem. Huscenizowana i reżyserowana wysiłkiem dwu najwybitniejszych reżyserów współczesnych Juliusza Osterwy i Ordyńskiego, sztuka ta jest największym artystycznym wydarzeniem dnia i powinna być widziana przez wszystkich. Zespół „Reduty” przywozi ze sobą cały sztab maszynistów, elektrotechników, którzy montują niezwykle trudny i kosztowny aparat techniczny.

==□==

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę dnia 4 bm. w lokalu Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 9, p. prof. inż. dr. Stefan Bryła wygłosi odczyt pt.: „Żelazne konstrukcje spawane”. Odczyt będzie ilustrowany przeźrocami. Początek punktualnie o godz. 13.30. Goście mile widziani.

— Polskie Towarzystwo Filologiczne (Kolo Lwowskie). Nadzwyczajne walne zgromadzenie i posiedzenie naukowe odbędzie się jutro w środę o godz. 18, w 4 sali na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1. Porządek posiedzenia. 1) wnioski w sprawie wyboru wiceprezesa Zarządu głównego, członków Zarządu Głównego, Komitetu redakcyjnego, Komisji rewizyjnej i delegatów na walne zgromadzenie; 2) wnioski na walne zgromadzenie; 3) dr. Marian Auerbach: Uwagi nad kompozycją metryki Herona.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 18, w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8. Porządek dzienny: doc. dr. Antoni

Święto 19 pp. „Odsiecz Lwowa”.

Wślawiony bojami o Lwów bohaterki 19-ty pułk piechoty „Odsiecz Lwowa” obchodził, jak corocznie, w dniu 1 czerwca swe święto pułkowe.

W wigilię święta odbyła się w kościele garnizonowym msza żałobna za poległych dziewiętnastaków, w której brał udział cały pułk wraz z korpusem oficerskim z dowódcą pułku, płk. dypl. Kwiatkiem na czele.

Z kościoła pomaszerował pułk na cmentarz Obrońców Lwowa, na którym spoczywa snem wiecznym kilkunastu oficerów i szeregowych 19 p. p. O. L. Płk. dypl. Kwiatek w imieniu pułku złożył wieniec w mauzoleum, a następnie po minucie milczenia, poświęconej poległym kolegom, przy dźwiękach tonów żałobnych zwiedził groby dziewiętnastaków, poległych w obronie grodu Orląt.

Po południu przy licznych udziale publiczności odbył się drużynowy trójbój międzykompanijny, pod spreżytem kierownictwem oficera sportowego kpt. Synowca. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna drugiej kompanii CKM, drugie miejsce drużyna pierwszej kompanii, a trzecie miejsce przyznano 4 kompanii.

Tradycyjny uroczysty apel poległych odbył się wieczorem tegoż dnia. Najbardziej zahartowany w bojach żołnierz odczytał wzruszenie, gdy po odczytaniu przeszło 400 nazwisk, po każdym nazwisku padła odpowiedź szefa kompanii: „poległ na polu chwały”.

W dniu 1 VI rano po odegraniu pobudki rozpoczęło się właściwe święto. Przy pięknym ołtarzu polowym, tonącym w blasku słońca i kwiatów, odprawił mszę świętą ksiądz kapelan Bombas, a szereg pieśni religijnych wykonała orkiestra pod batutą kapelmistrza kpt. Knysaka.

Wśród zebranych zauważyliśmy gen. Czumę dowódcę 5 dyw. piech., dowódcę 2 dyw. piech. płk. Zulauf, szefa sztabu O. K. VI płk. dypl. Krasickiego, dowódców bratnich pułków lwowskich piechoty, kawalerji, artylerji, oraz delegatów z wszystkich oddziałów załogujących we Lwowie.

Władze administracyjne reprezentowali: p. naczelnik Województwa Kwaśniewski, starosta żółkiewski p. Bernatowicz, starosta sokalski p. Olszewski, starosta rawski p. Skarżyński i inni.

Po defiladzie, którą odbierał p. gen. Czuma a prowadził zast. d-cy pułku ppłk. Rusiecki, odbył się wspólny obiad żołnierski pod gołym niebem, podczas którego adjutant pułku odczytał telegram z życzeniami dla pułku, nadesłany przez p. Marsz. Piłsudskiego, oraz wiele innych gratulacyjnych depesz. Beztróskie piosenki oraz nieodzowne toasty i wiwaty zakończyły wspólny obiad.

Festyn żołnierski z licznymi atrakcjami oraz kinem na wolnym powietrzu zakończył piękne to święto.

==□==

Pięćdziesięciolecie humanitarnej instytucji

Tow. „Czynnej pomocy” pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych Rzplitej we Lwowie, obchodziło uroczystość, półwiecze swego istnienia, pełnego poświęcenia, trudu i obfitej w piękne owoce pracy. Jubileusz rozpoczęto w niedzielę rano, uroczystym nabożeństwem dziękczynnym w katedrze, odprawionem przez ks. mjr. Bombasa, podczas którego śpiewało Tow. śpiew. „Echo - Macierz” Obecni na niem byli pp. wicewojewoda Trojanowski, kom. Frankowski, płk. Jachimowicz repres. DOK., prezes poczty Moszoro, nacz. wydz. Laidler, prezes Stow. techników telegr. Ziemchuła i wielu innych delegatów stowarzyszeń, kierowników urzędów itp. Po mszy św. udano się do gmachu głównej poczty, gdzie odbyła się uroczysta akademja, z łaskawym współudziałem pp. Heleny Lisickiej-Altkornowej, Józefa Białyni-Chołodeckiego, Reny Kopaczynskiej, Teresy Niwickiej, Mariana Łoborzewskiego, Zenona Szydłowskiego, Marka Raka, Tow. śpiew. Echo - Macierz, pod kierunkiem p. Dagoberta Polzinetti'ego, oraz orkiestry pocztowej, pod batutą p. Wilkuszewskiego. Szereg pięknych produkcji deklamacyjnych, wokalnych i muzycznych, poprzedziło słowo wstępne, którego prez. towarzy. p. Henryka Altkor na, oraz prelekcja p. J. B. Chłodeckie

go, obrazująca dzieje półwiecza stowarzyszenia. Serdecznie powitano przybyłego na uroczystość osiemdziesięcioletniego b. wiceprezydenta poczty p. Ludwika Pikora, jednego z żyjących członków - założycieli instytucji.

Po południu odbyło się 50 uroczyste walne zgromadzenie członków towarzystwa, na którym po odczytaniu protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdania wydziału z czynności i rachunków za ostatni rok, oraz udzieleniu na wniosek komisji rewizyjnej, wydziałowi absolutorium za rok 1929, uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra poczty i telegr. Ignacego Boernera, który zapowiedziany swój przyjazd, celem wzięcia udziału w jubileuszu, z powodu niedyspozycji, w ostatniej chwili odwołał. Następnie mianowano członkami honorowymi Towarzystwa pp. ministra Boernera, prez. Moszore, radców J. B. Chłodeckiego i Karola Koehlera, oraz radcę Michała Cwikłowskiego, jednego z najzasłużeńszych doby obecnej, około prawdziwie imponującego rozkwitu „Czynnej Pomocy”, która młodszemu pokoleniu świeci nieskalanym, rzetelnie czcigodnym przykładem.

siejszym do realizacji cyklu wykładów o wyborze zawodu i studiach akademickich, przeznaczonego dla młodzieży, która obecnie ukończyła szkoły średnie. Cykl obejmować będzie wykłady ze wszystkich dziedzin studiów wyższych, które mają na celu umożliwienie należytego rozdzielenia się młodzieży szkoły średniej do dalszych studiów i zawodów. W dniu dzisiejszym t.j. we wtorek, dnia 3 czerwca wygłosi Dr. Helena Słoniewska wykład na temat: „O motywach wyboru zawodu”. Wykład odbędzie się o godz. 7 wieczorem w auli gimnazjum im. Batorego przy ul. Batorego 5. — We środę 4 czerwca Doc. Ks. Dr. Stanisław Szurek: „O powołaniu kapłańskim”. Wykład odbędzie się o godz. 7 wiecz. w sali Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej.

Wstęp na wykłady uprzednio 1 dla publiczności, interesującej się wyborem zawodu młodzieży.

— Z „Sokoła III”. W niedzielę 25 ub. m. odbyło się walne zebranie członków Tow. gimn. „Sokół III.” we Lwowie. Oddawna już w tym gnieździe walne zebranie nie odbywało się przy tak licznej uczestnictwie członków jak w r. b. Po sprawozdaniu prezydenta, złożonym przez prezesa radcę Kuźniewicza, głos zabrał p. Korody, który w dłuższym przemówieniu, jako długoletni członek Sokoła III. stwierdził, że gniazdo to stało się obecnie już na takiej wyżynie, na jakiej stało za najświetniejszych swoich przedwojennych czasów. Zasługa to przede wszystkim znużonej lecz niezmordowanej pracy obecnego prezesa Kuźniewicza. To samo podniósł w obszernym wywodzie delegat Zarządu Małop. Dzielnicy Sokolej i b. prezes Sokoła III. p. Sigmund, wyrażając prezesowi Kuźniewiczowi najpełniejsze uznanie w imieniu władz sokolich. Przemówienia obu mówców przyjęto burzą oklasków. Po sprawozdaniach skarbnika, stwierdzających stały przyrost dochodów gniazda i naczelnika, obrazujących stale wzrastający ruch gimnastyczny, przystąpiono do obioru władz. Rezygnacji prezesa Kuźniewicza, który uważając, że zadanie nałożone na niego przed dwoma laty spełnił i złożył w ręce walnego zgromadzenia swą godność, przez aklamację nie przyjęto i zmuszono go wkońcu do jej wycofania. Do zarządu wybrano: Jana Głowińskiego, Rudolfa Janza, Antoniego Langnera, Tadeusza Nowogrodzkiego, Teodora Petolza, Władysława Schäffera i Franciszka Skodę. Na posiedzeniu odbytem w dniu 31 maja b. r. zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes Władysław Kuźniewicz, wiceprezesi: Władysław Ceremuga (wybrani w 1928 r. na 3 lata), naczelnik J. Kotik, skarbnik: R. Janz, chorąży A. Langner, gospodarz T. Petolec, sekretarz Wł. Schäffer.

— Należy szczepić dzieci przeciw ospie. Jak corocznie rozpoczął miejski Wydział zdrowia z dniem 1 maja br. bezpłatne szczepienie przeciw ospie. Mimo ogłoszeń poddała się dotychczas szczepieniu bardzo mała ilość dzieci. Miejski Wydział zdrowia zwraca uwagę mieszkańców, że szczepienie ochronne przeciw ospie jest jedynym skutecznym sposobem walki z tak niebezpieczną chorobą zakaźną, jaką jest ospa naturalna. Rodzice więc lub opiekunowie powinni jak najrychlej zaszczepić dzieci w pierwszym i siódmym roku życia. Osoby, które nie zgłoszą się do szczepienia względnie rewakynacji podlegają skutkom przewidzianym w ustawie. Szczepić można dzieci zdrowe, nie gorączkujące i nie mające na skórze żadnych wysypek. Z mieszkań, w których panują choroby zakaźne nie należy przyprawiać dzieci do szczepienia. Plan szczepienia ogłoszony jest w każdym komisariacie.

— Zapytanie pod adresem naszej Dyrekcji Poczty. Nasi Czytelnicy z Jaromcza donoszą nam, że w niedzielę w kiosku „Ruchu” były jedynie pisma krakowskie, a pisma lwowskie nie było. Bylibyśmy niezwykle wdzięczni, gdyby Dyrekcja Poczty wytłumaczyła nam, w jaki sposób Kraków ma bardziej uproszczoną komunikację kolejową ze Stanisławowem od Lwowa?

==□==

Prywatny Zakład Naukowy im. H. Jordana ul. św. Mikołaja 16.

przyjmuje wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu na rok szkolny 1930/31

godziny urzędowe od 13—14. 3303k

Mieczysław Klisryn Nr. tel. 13-35.

==□==

— Rabunek na ul. Szeptyckich. Do Aleksandra Fedewicza, gdy w dniu wczorajszym w południe wyszedł z restauracji „Przednowek” przy ul. Szeptyckich przystąpiło kilku młodych osobników, z których jeden poprosił go o ogień do papierosa, podczas gdy drugi skradł mu tymczasem złoty zegarek marki „Graziosa” wraz ze złot-

tym łańcuszkiem, przedstawiający wartość 900 zł., poczem wszyscy osobnicy czempredzej zbiegli.

— **Włamanie mieszkaniowe.** W godzinach wieczornych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Włodzimierza Steinberga przy ul. Modrzejewskiej 3, skąd skradli złoty łańcuszek z medalionikiem, parę kolczyków, oraz znaczną ilość garderoby.

— **Wypadki samochodowe.** Tadeusz Sawicki, kierowca samochodu nr. 90.290, potrafił skrzydłem samochodu na ul. Kopernika niejakiego Arnolda Beidlera, który doznał złamania nogi i przewieziony został do szpitala powszechnego. Po stwierdzeniu, iż wina wypadku ponosi Beidler, Sawickiego po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie. — Autodorożka nr. 90.102, prowadzona przez nieznanego szofera na ul. Janowskiej najechała na przechodzącego przez jezdnię Salomona Tennenbauma, który doznał potłuczenia obu nóg. Potłuczonego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

— **Brutalny małżonek.** Niejaki Mykiera Bass, zamieszkały przy ul. Biłohorskiej 74, pobił wczoraj swą żonę Helenę młotkiem po głowie tak silnie, iż w stanie groźnym przewieziona została do szpitala powszechnego.

==□==

† **Visby - Oberammergau północy.** Odwieczne miasto hanzeatyckie Visby, na wyspie szwedzkiej Gotland, zwane „miastem ruin i róż” oraz „perłą Bałtyku” — ma wszelkie szanse zyskania trzeciej nazwy — „Oberammergau Północy”. Od kilku lat odbywają się bowiem w ruinach jednego z najpiękniejszych tujejszych kościołów — pod wezwaniem św. Mikołaja — specjalne przedstawienia historycznej sztuki scenicznej — zwanej dramatem ruin. Sztuka ta jest w swoim rodzaju operą, napisaną, wystawioną i graną wyłącznie przez siły miejscowe. Tytuł jej brzmi „Petrus de Dacia” — i zyskała ona olbrzymi sukces. Treść, osnuta na tle romantycznych dzieł Petrusa de Dacia, jednego z najświętobliwszych zakonników średniowiecznych, który był przeorem tego samego klasztoru św. Mikołaja, stanowi opowieść o wzruszającej idealnej miłości Piotra i Katarzyny Stommelen, pobożnej, niewąającej wizje niewiasty z Kolonii, i oparta jest na ściśle historycznych faktach.

Przedstawienia odbywają się wieczorami w prostym, lecz efektownym presbiterjum starych ruin, którego strop stanowi usiane gwiazdami niebo. Aktorzy i śpiewacy są tak przejęci pięknym tematem i wywołującym wzniosły nastrój otoczeniem, że przez cały czas trzymają widzów pod nieodpartym urokiem, i chociaż przedstawienia były już wiele razy powtarzane, ogromna ilość osób, pragnących obejrzeć niezwykle teatr, nie uzyskała wstępu.

W roku bieżącym dramat ten będzie grany w początku sierpnia pod reżyserią jednego z dyrektorów Opery Królewskiej w Sztokholmie. Zainteresowanie sztuką jest tak olbrzymie, że zostanie uruchomiony szereg nadzwyczajnych statków, celem dowożenia widzów z kontynentu szwedzkiego.

Visby, z pięknymi ruinami, otoczone potężnymi murami i wieżami średniowiecznymi przyciąga corocznie większą ilość turystów, nietylko z kraju, lecz i z zagranicy. Osiemset lat temu była to najbogatsza i najpotężniejsza twierdza Hanzы i centrum północnego handlu europejskiego.

Po wielu wiekach upadku i zapomnienia odżywa Visby obecnie, jako jeden z najciekawszych i z punktu widzenia historycznego najbardziej interesujących zabytków Europy północnej.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-

NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

☪ ☪ ☪ ☪ LUDOWEJ. ☪ ☪ ☪ ☪

We czwartek wybór prezydenta i 4 wiceprezydentów m. Lwowa.

Komisarz rządu rozesał do nowo mianowanych członków Tymczasowej Rady miejskiej następujące zaproszenie: „Z powołaniem się na reskrypt p. wojewody lwowskiego z dnia 24 maja 1930 r. w sprawie utworzenia Tymczasowej Rady miejskiej zapraszam WPana po myśli par. 26 ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa na posiedzenie, które odbędzie się dnia 5 czerwca 1930 r. we czwartek o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej celem dokonania wyboru Prezydium miasta”. Komisarz rządu p. o. Prezydenta miasta dr. Otto Nadolski. — Na

zaproszeniu widnieje następująca uwaga: „Według par. 26 ust. 4. wyżej wymienionej ordynacji wyborczej, członek Rady miejskiej, któryby na wezwanie do tego wyboru nie przybył lub przed ukończeniem się oddalił, jeżeli nieobecności swej lub oddalenia się nie usprawiedliwił, traci swój mandat i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybrany być nie może. Bilety wstępu na galerię miejskie w czasie wyboru prezydium miasta w dniu 5 czerwca wydaje sekretariat komisarza rządu we wtorek i środę w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Pierwsze kroki dyrekcji teatrów we Lwowie

Jak już na łamach naszego pisma donosiliśmy, bawili we Lwowie nowi dyrektorzy Teatrów miejskich pp. Stanisław Czapelski i Zaleski.

Od soboty 31 maja b. r. prowadzili nowi dyrektorzy żmudne pertraktacje z Magistratem o ustalenie ostatecznej formy brzmienia kontraktu z miastem. Pertraktacje te zostały dopiero wczoraj w poniedziałek t. j. 2 b. m. zakończone ku zadowoleniu obu stron. Kontrakt w ostatecznej redakcji został podpisany wczoraj w południe w obecności Komisarza Rządu pp. Nadolskiego, dr. Brzeskiego, r. m.: Litwinowicza, dr. Groera, dyr. Kupczyńskiego, syndyka Magistratu mec. Popiela, dyr. Wydz. p. Moleńskiego.

Nowych dyrektorów przy podpisaniu kontraktu zastępował adw. dr. Weiss. Obydwaj nowi dyrektorzy przyjęli solidarną odpowiedzialność za wykonanie umowy.

W myśl tego kontraktu subwencja miasta dla prowadzenia wszystkich teatrów wynosi 800.000 zł. a nie 840.000 jak fałszywie rozsiewano po Lwowie i jak dotąd dyrektor Czapelski i Zaleski nie otrzymali od miasta żadnych obowiązków obietnic co do niżki cen światła i wody.

Kontrakt z zarządem orkiestry i chórów już podpisany.

Prawie bezzwłocznie po podpisaniu kontraktu z miastem, nowi dyrektorzy rozpoczęli konferencję z zarządem orkiestry i chórów. Punkty umowy zostały już ustalone, tak, że ostateczny kontrakt pracy został wczoraj podpisany.

Oczywiście, że dotychczas nie było żadnych decydujących rozmów z po-

szczególnymi artystami sceny lwowskiej, albowiem dyr. Czapelski i Zaleski nie mają jeszcze tak zw. „konwencji” ze Związkiem Art. Scen Polskich w Warszawie. Właśnie w celu uzyskania tej konwencji obydwaj dyrektorzy wyjechali wczoraj wieczorem do Warszawy.

Z rozmowy prywatnej, jaką jeden z naszych współpracowników odbył z dyr. Czapelskim wynika, że w sprawie angażowania artystów i w celu załatwienia jeszcze szeregu drobniejszych spraw przybędzie on do Lwowa z początkiem przyszłego tygodnia.

Dyr. Leon Schiller przyjedzie najpóźniej 15-go sierpnia w celu rozpoczęcia prób połączonych z otwarciem sezonu teatralnego.

Jeśliby jednak udał się dyr. Czapelskiemu projekt zorganizowania festiwalu na Rynku Lwowskim (przedstawienie na wolnym powietrzu) w takim razie dyr. Schiller jeszcze przed 15-y sierpnia zjawiłby się w naszym mieście.

Wcześniej nieco od dyr. Schillera, przybędzie tu dyr. Zaleski, aby zmontować całkowicie aparat lwowskiej opery.

Wczoraj dyr. Czapelski oglądał wraz z panem Baczyńskim salę teatralną w Domu Narodnym, a w późnych godzinach wieczornych wyjechał kurjerem do Warszawy.

Z rozmowy widać, że dyrektor Czapelski człowiek pełen energii i inicjatywy rzuca się z wielką ochotą, a nawet entuzjazmem w wir pracy dla podniesienia teatrów lwowskich. Jako człowiek wielkiej energii i dużej praktyki powinien w tym kierunku doprowadzić do pomyślnych wyników.

Kogo Lwów odbiera Poznaniowi?

Prasa poznańska zaniepokojona jest o los teatrów poznańskich, którym — jak twierdzi — grozi zupełne rozbięcie z powodu przejścia najwybitniejszych artystów na scenę lwowską pod nowym jej kierownictwem.

Jest ogólnie wiadomą tajemnicą, że tracimy najwybitniejsze siły obu zespołów — pisze „Kurier Poznański” — że podpisali już umowę do teatrów lwowskich znakomity tenor Czarnecki, ulubieniec Poznania Fontanówna, Nochowiczówna, Folański, Wiśniewski, primabalerina Grabowska, oraz dyrektor baletu Statkiewicz i inni. Niepowetowaną stratą dla naszych teatrów jest ubytek znakomitego artysty malarza St. Jarockiego. Usuwają się również inspektor kostiumów p. Hirschfeld oraz mistrz światła Gonczarewicz, którzy od otwarcia Teatru Wielkiego pracowali. Wiele to daje do myślenia, że coś się psuje w „państwie duńskim”. Nielepiej z dramatem. Poznań chlubił się swymi teatrami — konkluduje „Kurier Poznański” — i był uznany jako pierwszy ośrodek teatralny po Warszawie. Czy teraz zechciałby, zrezy-

gnować z tego człowego stanowiska w Polsce?

Znamienne są te białania organu poznańskiego — przedewszystkiem dla Lwowa. Teatry poznańskie istotnie zajmowały dotąd, obok Warszawy, czoło we stanowisko w Polsce. Obecnie — wnosząc z głosów prasy tamtejszej — berło pierwszeństwa ma przejść w ręce Lwowa. „Dziennik Poznański” w artykule pod alarmującym tytułem: „Secesja artystów poznańskich do Lwowa — z dyrektorem Czapelskim na czele”, stwierdza to również i uzupełnia podaną przez „Kurjer Poznański” listę artystów pozyskanych dla Lwowa, kilku jeszcze nazwiskami: Bojar-Przemieniecka, Dudyczówna, Grabińska, Romanowicz, Karpacki, Syrczewski, Chmielewski. „Nie jest to całkowita lista artystów i pracowników teatralnych — dodaje „Dziennik Poznański”, którzy z nowym sezonem opuszczają Poznań, gdyż kilkanaście jeszcze osób z Teatrów Wielkiego i Polskiego, a także Teatru Nowego, najprawdopodobniej podpisze kontrakty do innych miast, głównie do Lwowa”.

Współczujemy Poznaniowi w jego żmartwieniu, że jednak wiąże się ono z zapowiedzią odrodzenia scen lwowskich — płakać nie mamy powodu.

Ze Związku Literatów

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Z. Z. L. P. we Lwowie zajął prezes prof. Kozicki, poświęcając żałobne wspomnienie Janowi Zahradnikowi, zdolnemu, a przedwcześnie zmarłemu poecie i publicyście. Charakteryzując całoroczną działalność zarządu, mówca relacjonował sprawę zjazdu Literatów w Poznaniu w czerwcu 1929, w którym to zjeździe związek lwowski dzięki fince Warszawy nie wziął udziału, dopiero w ostatniej chwili, dzięki przyjazdowi z Gdańska p. Edwina Jędrkiewicza, któremu prezes złożył gorące podziękowanie. Omawiając działalność kulturalną Związku prof. Kozicki wyraził serdeczne podziękowanie prezesowi Kasyna i Kola lit.-art. dr. Hojnackiemu za bezinteresowne udzielanie sali kasynowej na wieczory dyskusyjne Związku.

Ze sprawozdania sekretariatu wynika, że w zakresie ulg dla członków udzielono 3 członkom pożyczki krótko terminowej, oraz między 3 członków rozdzielono 400 zł. z funduszu radiowego, nadesłane z Warszawy. Nagrodę liter. m. Lwowa im. K. Ujejskiego uzyskał jednomyślnie kandydat Związku, zarazem jego członek honorowy, Leopold Staff. Na akcję kulturalną otrzymał Związek 2.000 zł. z Min. W. R. i O. P. i pieniądze te zużył w części na urządzenie bezpłatnych wieczorów dyskusyjnych, na których prelegenci J. E. Płomieński, O. Ortwin, Z. Żygulski, H. Balk i C. Jellenta omawiali najnowszą twórczość literacką w Polsce. Ponadto odbył się wieczór autorski K. Brończyka, na którym odczytano wyjątki z najnowszego jego dramatu „Reitan”.

W dyskusji nad sprawozdaniem sekretariatu, przeszedł wniosek prof. Czernego z poprawką p. Wieniewskiej by komisja wybrana przez walne zgromadzenie, zbadała sprawę depeszy Związku warszawskiego, odwołującej zjazd. Do komisji wybrano prof. Czernego, Kucharskiego, Moraczewskiego.

Ze sprawozdania kasowego przew. komisji rewizyjnej p. Chołodeckiego wynikało, że fundusze Związku zasilone subwencją Min. Oświaty, Magistratu m. Lwowa w kwocie 1.000 zł., oraz darem Lw. Tow. Akc. Browarów w wysokości 500 zł. wynoszą w gotówce 7.753 zł. Majątek Związku stanowi ponadto 19 akcji „Gazoliny” i 4 „Sierżyskie”. Na wniosek p. Chołodeckiego udzielono zarządowi absolutorium, oraz wyrażono podziękowanie sekretarce p. Wieniewskiej i skarbnikowi p. Brończykowi. Na wniosek p. Brończyka zabezpieczono z gotówki 5.000 zł. jako fundusz żelazny, z którego można zaciągać pożyczkę na kupno parceli, ale potem uzupełnić do pierwotnej wysokości. Sprawę statutu Zrzeszenia referował wiceprezes p. Ortwin, wskazując na rozbieżności uchwał zjazdu poznańskiego z obowiązującym dotąd statutem Zrzeszenia z r. 1925 głównie na art. 9—14, 15, 16 i 17, mówca żąda uzgodnienia statutu do końca 1930 i przedstawienia go zjazdowi delegatów, co uchwalono jednomyślnie.

Z kolei prezes prof. Kozicki zdawał sprawę z fazy, w jakiej znajduje się projekt budowy Domu literackiego.

Zebrani wezwali zarząd do energicznego czuwania nad tą ważną zarówno dla literatów, jak i dla kultury samego Lwowa sprawą, która w innych miastach Rzeczypospolitej została, już pomyślnie załatwiona.

Następnie uchwalono przez aklamację podziękowanie syndykowi Związku dr. Brunonowi Blumenfeldowi za ofiarę, bezinteresowną a skuteczną jego pracę dla dobra członków Związku, zaś w miejsce prof. Kucharskiego, który zrezygnował, wybrano do komisji rewizyjnej dyr. Garczyńskiego.

Kronika wołyńska.

Z Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. W Łucku zawiązał się onegdaj Tymcz. Woj. Zarząd Federacji Zw. Obr. Ojcz., którego zadaniem jest zorganizowanie Federacji wojewódzkiej. Tymczasowy zarząd został wyznaczony z pośród Związku Oficerów Rezerwy: w skład jego weszli: prezes ppłk. rez. dr. Witold Habich, wiceprezesi kpt. rez. sędzia Jan Dobrowolski i kpt. rez. Ludwik Paczowski, skarbnik por. rez. Jan Urbaniec i sekretarz ppor. rez. Kazimierz Gładkowski.

Ks. biskup łucki A. Szelązek w Zdobunowie. Do Zdobunowa przybył przed kilku dniami biskup łucki ks. A. Szelązek, witany na stacji kolejowej przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa ze starostą p. Wiewiórowskim na czele. Ks. biskup przybył do Zdobunowa na zakończenie odbytych tam misyj katolickich. W drugim dniu swego pobytu w Zdobunowie udzielił ks. biskup zgórą 1000 osobom sakramentu Bierzmowania, poczem w czasie sumy, odprawionej na cmentarzu przez ks. Zmirkowskiego wygłosił piękne kazanie o łączności człowieka z Bogiem przez krzyż. Tegoż dnia dostojny gość odjechał do Łucka, żegnany na stacji przez duchowieństwo, przedstawicieli władz oraz społeczeństwo.

Wycieczka zastępców starostów we Włodzimierzu. W ostatnich dniach miała bawiła we Włodzimierzu wycieczka zastępców starostów z całej Polski, w liczbie 22 osób oraz 3 przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, zorganizowana dla celów instrukcyjnych przez ministerstwo spraw wewn. Program wycieczki obejmował zapoznanie się uczestników z urzędowaniem i pracami poszczególnych referatów starostwa, które jest na Wołyniu jednym z najlepiej postawionych, oraz zwiedzenie wydziału powiatowego sejmiku, urzędu gminy Werba, komendy policji państw i posterunku oficerskiego P. P. we Włodzimierzu. Podczas konferencji z przedstawicielami poszczególnych działów administracji za poznali się uczestnicy wycieczki ze stosunkami politycznymi, narodowościowymi oraz metodami pracy władz administracji ogólnej, jak również systemem biurowości w zwiedzanych urzędach.

Echa wyborów na Wołyniu. W czasie między wyborami do sejmiku a wyborami do senatu odbył się we wsi Dublany w powiecie dubieńskim wiec przedwyborczy, zorganizowany przez zwolenników Unda. W czasie wiecu tego wygłosił poseł Aleksander Wisłocki ostre, antypaństwowe przemówienie, za co przywołany został przez przedstawiciela władzy do porządku. Wobec tego przeszedł pos. Wisłocki do ataku przeciw Selrobowi, co wywołało wśród obecnych burzę protestów. Na hasło rzucone przez działacza undowskiego Mikołaja Maryniuka, ruszyła na selrobowców silna bojówka undowska. Gdy na to przedstawiciel władzy rozwiązał wiec, pos. Wisłocki oraz jego zwolennicy poczęli wznosić okrzyki wrogie policji i przybrali wobec niej groźne stanowisko. Wobec energicznej postawy policji został wiec rozwiązany i mimo usiłowań posła Wisłockiego, by ponownie przemówić, nie udało mu się tłumowi oparować. Maryniuk został aresztowany i oddany do dyspozycji sądu.

Zaprzagnął raję bolszewickiego. Onegdaj zbiegł do Rosji sowieckiej mieszkaniec wsi Kołodezno, Ipatij Podlaski znany ze swych komunistycznych sympatyj, b. wójt gminy lubitowskiej w pow. kowieńskim, zapisując swój majątek, składający się z 15 morgowego gospodarstwa na rzecz swej żony i szwagra. Podlaski zostawił rozmaite długie w kwocie ponad 6 tysięcy złotych u różnych wierzycieli.

Skutki zawieruchy wojennej na ziemiach polskich.

Zawierucha wielkiej wojny jest już za nami. Od lat 10-ciu narody Europy, biorące udział w tym największym ze znanych historycznie kataklizmów wojennych, pracują nad odbudową zniszczonych połaci swoich krajów, nad odbudową zniszczonych budowli. Na ziemiach polskich uległo zniszczeniu wiele dobytku ogólnego jak i prywatnego. Działaniami wojennymi objętych było 335.000 km. kw. przestrzeni, z której 100.000 km. kw. stanowiło teren szczególnie długotrwałych i uporczywych bitew. Podczas działań wojennych uległo zniszczeniu w Polsce 1,837.000 budynków, z czego na miasta przypada 140.000, reszta zaś na wieś. Większe miasta zniszczenie wojenne na szczęście ominęło. Najbardziej ucierpiały tylko Kalisz, Stanisławów i Żyrardów. W daleko większym stopniu ofiarami niszczycielskiej wojny padły mniejsze miasteczka, w których niejednokrotnie straty dochodziły do 75 proc. ogólnej ilości budynków.

Na zburzeniu budynków mieszkalnych nie ograniczyły się bynajmniej straty majątku narodowego, który na skutek zawieruchy dziejowej zmniejszył się znacznie. Nic też dziwnego, że po nastaniu pokoju naród całą swą energię i wszystkie zasoby materialne skierował ku odładowaniu tych strat.

Gdy na wielu polach odbudowano zniszczenia, dziedzina budownictwa mieszkalnego została zaniedbana, iako rentująca się najmniej. Nadszedł obecnie czas uzupełnienia braków i w tej dziedzinie. Rozwój narodów, zarówno jak i siła potencjalna państwa polega na harmonijnym rozwoju wszystkich czynników, składających się na życie gospodarcze i kulturalne społeczeństwa. Dlatego też, aby wypełnić tę lukę, Rząd przystąpił w tym roku do rozbudowy domów mieszkalnych, przeznaczając na ten cel wielomiliono-

we kredyty, które jednak w porównaniu do potrzeb są zbyt małe. Aby powiększyć te fundusze Rząd wypuścił premijową pożyczkę budowlaną w wysokości 50 milionów zł., które całkowicie przebudowane zostaną jeszcze w tym roku. Celem zaś zebrania rozdrobnionych kapitałów w rękach jednostek, obligacje pożyczki wypuszczono po cenie 50 zł. każda, a dla zachęcenia nabycia tych obligacji przez szeroki ogół ludności ustalono premje, które każda obligacja wygrać może 80 razy.

Każdego roku bowiem, co kwartał, odbywać się będą losowania, podczas których rozlosowanych będzie za każdym razem 112 premij na ogólną sumę 500.000 zł. Najwyższa wygrana będzie wynosiła w każdym losowaniu 250.000 zł., druga wygrana — 50.000 zł., 10 po 10 tysięcy zł. i 100 po tysiąc zł. Każdego roku więc w przeciągu lat 20-tu rozlosowanych będzie 448 premij na ogólną sumę 2 miliony zł. Prawo brania udziału przez każdą obligację we wszystkich losowaniach stwarza niebywałe szanse wygrania, gdyż obligacja, która raz już wygrała, wchodzi do koła szczęścia przy wszystkich następnych losowaniach.

Ponadto pożyczka oprocentowana jest w wysokości 3 proc. rocznie, kupony obligacji zwolnione zostały od podatku od kapitałów i rent, a pożyczka otrzymała wszelkie prawa papierów państwowych. Ważne jest również postanowienie jednorazowego wykupu przez Państwo, co gwarantuje posiadaczom obligacji tej pożyczki, że nie poniosą strat na różnicy kursów przy częściowej amortyzacji.

Subskrypcja pożyczki już się rozpoczęła, i każdy może w niej wziąć udział, zgłaszając się do któregośkolwiek urzędu pocztowego na terenie całego Państwa. 3671

==□==

Proces bombiarzy ukraińskich.

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Z powodu choroby prok. Lipsza zastępuje go prok. Tournelle.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zabrał głos obrońca dr. Starosolski, podnosząc, że na mieście pojawiły się pogłoski, jakoby miał być planowany zamach na salę sądową. Mówca podkreśla, że gdyby pogłoska ta miała polegać na prawdzie obrona musiała by wyciągnąć z tego konsekwencje i złożyćby obronę. Obrońca jest jednak przekonany, że ze strony ukraińców nikt nie myśli o zamachu.

Wobec tego mówca zwraca się do Trybunału, aby zasięgnął w policji informacji, czy taka pogłoska istnieje, na czym polega, czy ma podstawę, gdyż obrońca wie, że jest nieprawdą. Poza tem obrońca prosi o zbadanie kto otrzymuje i przez kogo karty wstępu na rozprawę i poddanie osób, przychodzących na rozprawę surowej kontroli. Przewodniczący oświadczył, że co do kontroli osób, ta jest zarządzone, a co do dalszych żądań Trybunał później poweźmie uchwałę.

Przystąpiono do przesłuchania ostatnich czterech oskarżonych.

Osk. Stefan Mirosław Ogródnik, muzyk, nie należał do żadnej organizacji i nie poczuwa się do winy. O zamachu na Targi Wsch. dowiedział się z gazet. Przewodniczący przypomina mu, że przecież w śledztwie coś mówił. Oskarżony oświadcza, że na policji go było, więc coś mówił, ale to, co powiedział, było nieprawdą.

Osk. Jurij Onyszkiewicz, l. 22, absolwent szkoły handlowej, nie poczuwa się również do winy. Zna niektórych oskarżonych z zabawy, ale nie łączyły go z nimi żadne bliższe stosunki. Politycznych spraw z nimi nie poruszał. O zamachu na Feduniszyna dowiedział się dopiero na policji.

W śledztwie początkowo również zaprzeczał, ale gdy sędzia skonfron-

tował go z Bidą i ten zeznał, że Ogródnik był mu dodany jako pomocnik do napadu na Feduniszyna — Onyszkiewiczowi rozwiązał się język, przyznał się do należenia do UOW. Dziś twierdzi, że wszystko, co zeznał, jest nieprawdą. Przewodniczący zwraca uwagę na znamieny fakt, że wszyscy oskarżeni w lutym br. odwołali wszystko, do czego się przedtem dobrowolnie przyznali.

Oskarżony twierdzi, że go również było na policji, ale nie wie kto.

Osk. Jarosław Kulczycki absolwent semin. bez matury, nie należał do U. O. W., „Surmy” nie czytywał i nikomu nie dawał. W życiu politycznym nie brał udziału. Kruszelnicki namawiał go, by wstąpił do jakiejś organizacji, ale oskarżony nie usłuchał go.

A przecież przed sędzią śledczym coś zeznał, ale uczynił to na żądanie policji, która mu groziła — że weźmie go z powrotem(?) do aresztów policyjnych — jeżeli przed sędzią nie przyzna się.

Przew.: A co z tymi rewolwerami, które panu dał Kruszelnicki?

Osk.: Potrzebowałem dla narzeczonej.

Przew.: Co wy tak wcześniej zaręczacie się, jeszcze pan szkoły nie ukończył, a już szukał pan narzeczonej. A po co narzeczonej rewolwer?

Osk.: Chciałem na święta u narzeczonej strzelać na „wiwat”. (Śmiech).

Z oskarżonych nikogo nie zna.

Ostatnia oskarżona Jarosława Kłiszówna, l. 22, urodzona na Bukowinie. Po ukończeniu seminarium naucz. we Lwowie była zatrudniona w administracji tygodnika ruskiego. Oskarżona jest o to, że należała do tajnej organizacji, była łącznikiem między członkami i posiadała środki wybuchowe. Ona właśnie przynosiła pakunki do Machnickiego i przyprowadzała ludzi,

którzy środki wybuchowe dalej roznosili. Obecnie oskarżona nie wie o niczem. Do żadnej organizacji nie należała.

Po przerwie przewodniczący Trybunału s. o. Jagodziński odczytuje uchwałę, mocą której Sąd odrzucił wniosek adwokata Starosolskiego wyłączenia z aktów sądowych zapisów policyjnych, albowiem zapiski te stanowią integralną część aktów, których dziełenia ustawa nie przewiduje. Również sąd odrzucił wniosek obrony w sprawie wyłączenia dowodu z przesłuchania funkcjonariuszy policyjnych, albowiem ci nie są powołani przez akt oskarżenia dla stwierdzenia swoich zapiszków w śledztwie policyjnym, lecz do zeznań dotyczących się zbrodniczej działalności oskarżonych.

Wkońcu odmówiono wnioskowi adwokata Starosolskiego wydania przez Sąd specjalnych zarządzeń ochronnych z powodu pogrozek zamachu bombowego na salę rozpraw, albowiem pogłoski o tym zamachu lansowało jedno z pism lwowskich, a Sąd nie może się wdawać w to, na jakiej podstawie pogłoski te powstały.

W tem miejscu przewodniczący oświadcza, że postępowanie dowodowe odczytaniem dołączonych do aktów sądowych są właściwie temu zamachowi bombowemu, za który oskarżeni teraz odpowiadają przed Sądem. Numery „Surmy” chwala zamach, twierdząc, że każda bomba i wystrzał wywołuje radość u ukraińców, a wściekłość u „Lachów”. Dalsza treść roi się od tępej nienawiści i obelg, skierowanych przeciw Polsce, i wzywa do zwalczania Targów Wschodnich, jako symbolu ekonomicznego rozwoju Polski i ugruntowania się państwowości polskiej na terenach Małopolski Wschodniej. Inne numery „Surmy” poświęcone są przepisom, w jaki sposób przestępcy mają się bronić po popełnieniu zamachów. Te numery naczelnego organu U. O. W. przypominają bardzo berliński proces t. zw. „Bractwa Wolnych Piekarzy”, na którym w sądzie w Moabiten odczytywano również pisma perjodyczne przestępców zawodowych, zalecające również system obrony. „Surma” swoim wyznawcom zaleca jako „najbardziej efektywny sposób” (autentyczny!) jak najczęstsze zmienianie zeznań podczas śledztwa, bo wtedy uprawdopodobnia się przed Sądem przysięgłych wymuszenie zeznań.

Najciekawszym jednak momentem jest miejsce, w którym „Surma” zaleca swoim klientom, że jeśli nie mogą lub nie umieją prowadzić taktyki sprytnego zmieniania zeznań, by chwytali się systemu odmawiania zeznań. „Surma” twierdzi: „mylą się aresztowani, jeśli sądzą, że policja biciem lub torturami zmusza do składania zeznań. Policja tego nie czyni. Jeśli zaś zabije, to w rzadkich wypadkach i to wtedy, gdy ktoś zaczął składać zeznania, a tylko dalszego ciągu odmawia”.

To miejsce rzuca wymowne światło na prawdziwość zeznań oskarżonych, którzy w przeważnej części bronią się, iż byli bici i torturowani przez policję, gdy odmawiali zeznań.

Odczytywanie „Surmy” trwało przeszło dwie godziny.

Po odczytaniu „Surmy” przewodniczący odracza rozprawę do dzisiaj godziny 8.30 rano.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnienie w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerą łatwo usunąć, stosując często wodę gorzką Franciszka-Józefa i biorąc wieczorem, przed użyciem się na spoczynek, pełną szklankę takowej. Specjaliści chorób narządów trawienia bardzo zalecają wodę Franciszka-Józefa, jako jeden z najskuteczniejszych środków domowych. Żądać w apt. i drog. 2301

==□==

Informacje, prospekty, żużki kolejowe dla
Podroży po Szwajcarii
Rząd Szwajcarski, Biuro Podróży, Wren-Schwarzenberg PL18

Radjofon.

Wtorek, 3 czerwca.

Lwów (385). Godz. 11:58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05 — 13:00: Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 18:45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. — 19:20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Polski Czerwony Krzyż”, wygł. dr. Albina Sikorska. — 19:50: Transmisja z Opery Warszawskiej. — Po operze transmisja komunikatów z Warszawy oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

Warszawa (1411). Godz. 12:10: Radiowy poranek szkolny. — 15:20: „Strajk szkolny w r. 1905”, wygł. inż. P. Podgórski. — 16:15: Płyty gramofonowe. — 17:45: Koncert popularny. — 19:50: „Halka”, opera Moniuszki. — **Kraków** (312). Godz. 19:20: „Polski Czerwony Krzyż”, wygł. dr. A. Sikorska. — **Poznań** (334). Godz. 20:00: Audycja wieczorna. — **Katowice** (408). Godz. 19:20: „Z wędrówek po Bułgarii”, wygł. prof. B. Błażek. — **Wilno** (368). Godz. 17:15: Bajeczki dla najmłodszych. — 19:10: Feljton wesoły. — **Bern** (403). Godz. 21:00: „Der Schatzgräber”, opera Mehula. — **Londyn** (356). Godz. 23:35: „Tosca”, opera Puccini’ego. — **Paryż** (1725). Godz. 21:00: „Paganini”, operetka Lehara. — **Hilversum** (1875). Godz. 19:55: Koncert symfoniczny. — **Wiedeń** (516). Godz. 19:30: „Ewangelista”, opera Kienzla. — **Koenigswusterhausen** (1635). Godz. 20:00: Wieczór pieśni Szymanowskiego. — **Królewiec** (276). Godz. 20:15: Koncert kompozytorski Tocha. — **Langenberg** (473). Godz. 21:00: „Zmierzch bogów”, opera Wagnera.

Środa, 4 czerwca.

Lwów. (385) — 11:58. Retransmisja sygnału czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12:05 — 13:00. Koncert płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17:45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Muzyka baletowa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18:45. Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „O zawodzie prawniczym”, wygł. dr. Jan Reguła. — 19:10. Rozmaitości. komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. — 19:25. Transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radiowy. — 19:40. Dalszy ciąg rozmaitości. — 19:58 Zegar z warszawskiego obserwatorium astronomicznego wybije godzinę 20:00. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 20:15. Transmisja z Warszawy: Dialog na temat: „Czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym?” między inż. T. Zamojskim i Aleksandrem Girdwoyn, radcą Izby rolniczej. — 20:30. Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. Wykonawcy: prof. Józef Cetner (skrz.), prof. Konstanty Kniagin (śpiew), Jan Hoffmann (fort.), Włodzimierz Ormicki (akomp.). — 22:10. Transmisja z Warszawy: Feljton „Polacy w winnicach i na polach Francji” wygł. p. W. Sieroszewski, następnie komunikaty. — 23:00 — 24:00. Muzyka taneczna z „Bagateli”. — **Warszawa**. (1411) — 12:10, 16:45. Muzyka z płyt gramofonowych. — 17:15. „O wiosennych przygodach łowieckich” wygł. J. Eismond. — 17:45. Muzyka baletowa. — 20:30. Koncert kameralny. — 21:25. Dalszy ciąg koncertu. — 22:10. „Polacy w winnicach i na polach Francji” wygł. W. Sieroszewski. — 23:00. Muzyka taneczna. — **Kraków**. (312) — 17:15. „Kon polski w życiu dawnych wieków” wygł. dr. Z. Jaworski. — 20:30. Koncert wieczorny. — **Poznań**. (334) — 17:15. Audycja dla dzieci. — 17:45. Koncert poświęcony balladom. — 19:30. Interludium muzyczne. — 20:30. Koncert muzyki lekkiej. — 22:15. Mu-

zyka taneczna z „Wielkopolanki”. — **Katowice**. (408). — 20:05. „W rocznicę śmierci Nulla” wygł. kpt. R. Sumowski. — 20:30. Koncert wieczorny. — 21:25. D. c. koncertu. — **Wilno**. (368) 16:15. Muzyka popularna. — 19:00. Au-

dycja wesoła. — 23:00. Muzyka z „Bri stolu”. — **Praga**. (487) — 19:30. Judasz Iskariota” R. Zamrzał. — **Londyn**. (356) — 21:30. Koncert symfoniczny. — **Paryż**. (1725) — 21:00. „Faworyta” opera Donizetti’ego.

SPORT.

Program 7-go dnia wyścigów konnych we Lwowie.

WTOREK, 3 CZERWCA 1930.

Początek o godz. 3.30 po południu.
Gonitwa I. płaska dla 4 l. i st. koni arabskich na dystansie ok. 2000 m., o nagrodę 1.200 zł. Zgłoszone: 1) „Halina”, st. p. Janów pod j. Balcerem 56 kg., 2) „Hajastan” W. Dunki de Sajo pod j. Bewsem 62 kg.

Gonitwa II. płaska dla 3 l. i st. koni pół krwi na dystansie ok. 1.600 m., o nagrodę 1000 zł. Zgłoszone: 1) „Byle Jaki” pułk. M. Karatiewa, chl. Bury 59 kg., 2) „Naiwny” J. Skolimowskiego, chl. Szyszko 59 kg.

Gonitwa III. płaska dla 4 l. i st. koni arabskich na dystansie ok. 2.200 m. o nagrodę 1000 zł. Zgłoszone: 1) „Parys” J. Czerkowskiego, j. Jagodziński 58 kg. 2) „Urga” R. i J. hr. Potockich, chl. Pietruczuk 56 kg.

Gonitwa IV. płaska dla 3 l. koni pół krwi ur. w Małopolsce, na dystansie ok. 1300 m., o nagrodę 500 zł. Zgłoszone: 1) „Sirocco” K. hr. Rostworowskiego, j. Jagodziński 55 kg. 2) „Nineta” E. Kownackiego i W. Ujejskiego, j. Raniewicz 54 kg. 3) „Cyganka” M. Kokulara.

Gonitwa V. z płotami dla 4 l. i st. koni pół krwi na dystansie ok. 2.400 m. o nagrodę 600 zł. Zgłoszone: 1) „Huk” H. Russockiego, pod p. J. Russockim 72 kg. 2) „Rakieta” gr. of. 2 d. a. k. chl. Kotlarz 70 kg. 3) „Marmarosz-Sziget” por. W. Tomaszewskiego, j. Radomski 73 kg. 4) „Lord” pułk. T. Kurcyusza, ppor. Wieruszewski 67 kg. 5) „Igor” kpt. T. Riedla, chl. Frank 71 kg. 6) Et. H. W. Gutowskiego.

Gonitwa VI. płaska dla 3 l. i st. koni na dystansie ok. 2000 m. o nagrodę 600 zł. Zgłoszone: 1) „Lotnik” St. Bronikowskiego, żok. Ziemiański 63 kg. 2) „Parys” W. Chędzińskiego, j. Olejnik 62 kg. 3) „Coquette” M. i T. Babeckich j. Raniewisz 60 kg. 4) „Fuga II.” por. J. Strużyńskiego, chl. Augustyniak 60 kg. 5) „Peronelle” W. Andersa, żok. Kempa 60 kg. 6) „Flos” pułk. M. Karatiewa, chl. Bury 59 kg. 7) „Muchomor” por. A. Gucewicz, j. Bews 63 kg. 8) „Narzczonea” por. W. Tomaszewskiego, j. Bews 60 kg. 9) „Harry Langden” gr. of. 2 dak.

Gonitwa VII. z przeszkodami dla 4 l. i st. koni na dystansie ok. 4.200 m. o nagrodę 600 zł. Zgłoszone: 1) „Mara” Fr. Wóćika. 2) „Zagończyk” kpt. W. Mrowca pod właścicielem 73 kg. 3) „Nigme” P. i St. Żarczewskich, p. Żarczewski 70 kg. 4) „Liberty” rtm. M. Łubieńskiego, por. Sobański 71 kg. 5) „Te limena II.” por. J. Żwana pod właścicielem 71 kg. 6) „Raguza” gr. of. 22 p. ul. p. J. Russocki 67 kg.

NASZE TYPY:

1. „Halina”.
2. „Byle Jaki”.
3. „Urga”.
4. „Sirocco”.
5. „Marmarosz-Sziget”.
6. „Lotnik”, „Muchomor”, „Narzczonea”.
7. „Zagończyk”, „Raguza”.

==□==

Okręgowy turniej tenisowy.

W dniu wczorajszym odbyły się następujące rozgrywki:

Gra podwójna pań: finał wygrywa pp. Orzechowska, Weleszczukowa (LKT) przeciw Kierska, Kruczkiewiczówna w stosunku 10:8 6:8 6:1.

Gra juniorek: finał wygrywa Bystrzonowska (Pogoń) przeciw Laskównej (Czarni) 6:3 6:4.

Finał juniorów wygrywa Altschueler (KT 24) przeciw Knopowi 6:2 6:3 6:0.

Gra podwójna panów: Kołczowie—Kotowicz, Altschueler 6:2 6:2. Do finału dochodzą Kuchar, Stahl (LKT)

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA.

Tabela ligowa po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco: 1) Cracovia gier 7, pkt. 12, st. br. 17.6; 2) Wisła gier 7, pkt. 12, st. br. 16.8; 3) Warta gier 8, pkt. 11, st. br. 22.13; 4) Legia gier 5, pkt. 8, st. br. 11.4; 5) Ruch gier 7, pkt. 8, st. br. 12.12; 6) ŁKS. gier 7, pkt. 7, st. br. 17.10; 7) Polonia gier 9, pkt. 7, st. br. 16.19; 8) Pogoń gier 6, pkt. 5, st. br. 10.10; 9) ŁTS. gier 6, pkt. 5, st. br. 7.9; 10) Czarni gier 6, pkt. 4, st. br. 3.6; 11) Warszawianka gier 8, pkt. 3, st. br. 8.26; 12) Gwardia gier 8, pkt. 2, st. br. 11.26.

Tabela rozgrywek o mistrz. kl. A, okr. lwów.: 1) Lechia gier 6, pkt. 11, st. br. 21.7; 2) Polonia gier 7, pkt. 11, st. bramek 23.11; 3) Ukraina gier 5, pkt. 8, st. br. 11.4; 4) Hasmona gier 7, pkt. 6, st. br. 9.10; 5) Pogoń (Stryj) gier 5, pkt. 5, st. br. 6.14; 6) Janina gier 5, pkt. 3, st. br. 5.9; 7) Resovia gier 5, pkt. 1, st. br. 7.12; 8) Święte gier 5, pkt. 1, st. br. 8.22; 9) Rewera gier 1, pkt. 0, st. br. 1.2; Pogoń I. B. gier 8, pkt. 12, st. br. 27.19; Czarni I. B. gier 3, pkt. 10, st. br. 28.17.

W niedzielę rozegrano w Stryju: Pogoń—Resovia 3:2, mistrz. kl. A.; w Przemyślu: Rewera—Polonia 2:1, mistrz. kl. A.

Czwórmecz piłkarski we Wiedniu. W wyniku ostatecznym czwórmecz: 1) Wiedeń, 2) Praga, 3) Lipsk, 4) Lipsk w stosunku bramek, 2)

filka—Vis 3:2 (3:0), mistrz. kl. B; Dąb—Sokół—Sparta 5:0 (3:0); Biał—Metal 2:0 (1:0); Lwowianka—RKS. 3:1 (2:0); Jastrzenka—Biały Orzeł 2:1 (1:0); TSL—Polonia 2:1 (2:0), mistrz. kl. C.; Zenit—Imperator 4:4 (3:2). Zenit zdobył pierwsze miejsce w swojej grupie.

LEKKA ATLETYKA.

Na zawodach lekkoatletycznych Warszawianki, które odbyły się w niedzielę w Warszawie osiągnięto nast. wyniki: 100 m: Szeniaich 11.2; 500 m: Zuber (W.) 1.8 (nowy rekord polski); 1500 m: Pruszkowski (AZS.) 4.18.2; skok w wyż: Meiro (Pol.) 1.70; oszczep: Szydłowski (AZS.) 58.13; skok w dal: Tymosławski (AZS.) 6.29; sztafeta 4X100 m. AZS. 45.3; sztafeta szwedzka AZS. 2.46.

Akademickie mistrz. lekkoatletyczne zorganizowane we Lwowie w niedzielę przez AZS. dały wyniki następujące: skok w wyż 1) Cena 1. (Wet.) 1.63; skok w dal 1) Cena 1. 6.32; 110 przez płotki 1) Mazur (T.) 19.3; rzut kulą 1) Kluk (Un.) 11.25; rzut dyskiem 1) Kluk 33.46; skok o tyczce 1) Kluk 3.07; bieg 100 m. 1) Nowosad (Un.) 11.8; 200 m. 1) Nowosad 24.0; 800 m. 1) Garnarcz (Un.) 2.08.5; 1500 m. 1) West 4.16.2; 3000 m. 1) Garnarcz 9.53; 4X100 m. 1) Uniwersytet 46.7; 2) Technika, 3) Weterynaria; 4X400 m. 1) Technika 3.56.9; 2) Uniwersytet.

W ogólnej punktacji o nagr. węd. Wzaj. Pomocy Medyków: 1) drużyna Techniki 205 pkt., 2) Uniwersytet 198 pkt., 3) Weterynaria 82 pkt., 4) Eksportówka 1 pkt.

KOLARSTWO.

100 km. bieg kolarski o tytuł najl. żyć. kolarza w Polsce, o puchar red. „Chwila” odbył się w niedzielę na szosie Lwów—Jaworów—Lwów. Startowało 17 zawodników, bieg ukończyło 14. Wyniki: Bieg 100 km.: 1) Blusztajn (Makabi War.) 3:30.00.2, 2) Leibler (Makabi Kraków) 3:30.14.2, 3) Krakowski (Hakoach, Będzin) 3:40.26.8, 4) Herman (Makabi, Kraków) 3:40.31.2, 5) Freis (Makabi, Kielce). Ponadto odbył się bieg 20 km. dla zaw. niech. i niestow. Na starcie 33, ukończyło 23. 1) Sikora (Makabi, Warszawa) 42.56, 2) Sasower (Pogoń Lwów) 43.01, 3) Herz (Jutrzenka Lwów).

Kolarskie torowe mistrzostwa Warszawy odbyły się w niedzielę. Wyniki: Bieg 1000 m.: 1) Puszc (Leg.) 13.6 (ostatnie 209 m.). Bieg 50 km. dla długodystansowców z 10 finiszami: 1) Włodarczyk (WTC.) 1.29.59, 2) Bryszke (WTC.), 3) Michałak (Leg.).

TENNIS.

Helsingfors, Finlandja—Polska 4:3. W cim d. zawodów tenisowych Polska—Finlandia rozegrano następujące spotkania: Grahn—Warminski 6:3 6:1 1:6 6:2, Tłoczyński—Granholm 5:7 3:6 6:1 6:4 6:1, Granholm, Brunon—Jędrzejowska, Tłoczyński 6:3 3:6 6:3 Zawody zakończyły się zwycięstwem Finlandji w stosunku 4:3.

W ubiegłym roku mecz rozegrany w Warszawie pomiędzy Finlandją i Polską zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polski w stosunku 6:1.

ROZMAITOŚCI.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie L. O. Z. P. N. W niedzielę odbyło się nadzw. walne zgrom. lw. okr. Zw. Piłki Nożnej. Na zgromadzeniu byli obecni delegaci PZPN: ptk. Krajewski i mtr. Jachec. Obradom przewodniczył dyr. Zagórski. Obrady miały naogół przebieg dość spokojny. Z ważniejszych uchwał należy zanotować: pozostawienie Rewery w kl. A., wyłonienie komisji mającej na celu załatwienie sprawy dyskwalifikacji członków zarządu Rewery i sprawę Górki, na wniosek delegata Polonii (Przemysł), uchwalono nie przyjąć rezygnacji dotychczasowego zarządu, większością 430 głosów przeciw 340 głosom, bęącym za ustąpieniem zarządu. 75 głosów wstrzymało się od głosowania.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO.

Kołomyja. (Tel. wł.) Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do lokalu Urzędu pocztowego Gody-Turka, mieszczącego się w Dobrowódce, w powiecie kołomyjskim. Przez wybity otwór w ścianie budynku, dostali się do wnętrza lokalu i zabrali podręczną żelazną kasę, w której znajdowały się następujące przedmioty: 5 pieczętów z napisem „urząd pocztowy”, 5 zwykłych książeczek oszczędnościowych, 5 premjowych książeczek oszczędnościowych, około 50 polecanych listów, oraz różne druki wartości około 30 zł.; żadnej gotówki w kasie nie było.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Budapeszt. Trzecie miejsce i trzecia nagroda przypadły Krakowowi. 4) Zagrzeb. Wyniki spotkań: Budapeszt—Kraków 6:1 (3:1), Wiedeń—Zagrzeb 8:0 (2:0), Kraków—Zagrzeb 5:1 (2:0), Wiedeń—Budapeszt 2:2 (1:1).

Wyniki spotkań w kraju i zagranicą: Warszawa. 1 czerwca. Polonia—Post (Wiedeń) 6:4 (0:2). 31 maja Post (Wiedeń)—Team komb. Gwiazda Samson 7:2 (4:0).

Katowice. 1 czerwca. Mistrz. kl. A: Naprzód (Lipiny)—Pogoń (Katowice) 4:2 3:1. Król. Huta. 1 czerwca. Amatorski Klub Sportowy—Hakoach (Bielsko) 10:0 (3:0). Kolejowe P. W.—IFC. 1:1 (1:0). Diana—K. S. Chorzów 0:3 (0:2).

Mysłowice. 1 czerwca. K. S. „06”—Polowiny K. S. (Katowice) 1:2 (0:2).

Spalato. 31 maja. Hajduk—Nicholson 4:2 (3:1).

Lubiana. 31 maja. Lubiana—Karynija 7:3 (3:2).

Graz. 31 maja. Graz—Belgrad 3:3 (1:1). Zawody międzypaństw.

Kladno. 31 maja. Kladno—CASK. 7:1 2:1. Budapeszt. 1 czerwca. Austria—Węgry 2:1, zawodowcy. Węgry—Austria 3:1. Zawody amat. o puchar środk. Europy. Obecnie prowadzi w tabeli Austria z 6 pkt., 2) Polska 5 pkt., 3) Węgry 4 pkt., 4) Czechosłowacja 3 pkt.

Mistrzostwa kl. B i C okr. lwów. Gra-

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bankowość w Polsce.

(Ze sprawozdania Ch. S. Dewey'a.)

Główną cechą bankowości polskiej w bezpośrednim okresie po wojnie był wielki rozwój ilościowy banków. Rozwój ten w warunkach wówczas istniejących miał charakter spekulacyjny dla uzyskania korzyści z inflacji pieniężnej. Stosunki te doszły w tym czasie do takiego stanu, że celem przeprowadzenia reformy zaszła konieczność podjęcia poważnych wysiłków, których zasadniczym rysem było utworzenie Banku Polskiego, jako kamienia węgielnego polskiego systemu kredytowego. W pierwszych miesiącach swego istnienia Bank Polski musiał w rzeczywistości ponosić całkowity ciężar finansowania życia gospodarczego kraju. W okresie pierwszych wysiłków nad reformą bankową rząd zwrócił swą uwagę na 3 banki państwowe, które zostały zreorganizowane i wzmocnione drogą powiększenia kapitału i przelewu wkładów publicznych. Po reformie sytuacja wykazywała znamiona poprawy. Dzięki przywróceniu zaufania poczęły napływać wkłady, a banki powiększyły swe obroty. Wzrost wkładów ujawnił znaczne możliwości działalności kredytowej, ale jednocześnie zapotrzebowanie kredytu było tak uporczywe, że banki powiększyły kredyty bardziej, aniżeli to usprawiedliwiał przyrost ich środków. Tego rodzaju polityka postawiła banki w bardzo słabej pozycji w obliczu nowego kryzysu, który nastąpił po ponownym załamaniu się pieniądza w 1925 r. Akcja rządu nie dopuściła do poważnej paniki finansowej, lecz niebezpieczeństwo było dostatecznie bliskie, ażeby skłonić banki do zmiany polityki. Porównanie łącznych bilansów instytucji, należących do Związku Banków w dniu 31 grudnia 1925 r. i 31 grudnia 1929 r. ujawnia uderzający rozwój wszystkich operacji bankowych. Biorąc pod uwagę naprzekład ogólne sumy bilansowe, wzrosły one z 719.000.000 do 2.096.000.000 zł. Wkłady zwiększyły się czterokrotnie z 224.000.000 do 892.000.000 zł., a jeszcze bardziej uderzająca cecha okazała się przy wkładach terminowych, które wzrosły z 36.000.000 do 305.000.000 zł. Kredyty udzielone przez banki zagraniczne potrojiły się prawie, wykazując wzrost z 82.000.000 do 227.000.000.

Pod wpływem doświadczenia bankowego utrwaliło się stopniowo powszechne mniemanie w Polsce, że prawo, na podstawie którego banki prowadziły czynności, było niedostateczne i dlatego w marcu 1928 r. wydano nową ustawę, która miała poprawić usterki w przepisach istniejących. Jedną z wyróżniających się cech nowego prawa jest przepis, ustalający dla banków kredytu krótkoterminowego, hipotecznego i kantorów wymiany, stosunek procentowy pomiędzy zobowiązaniami i kapitałem, a mianowicie, że zobowiązania nie mogą przekraczać dziesięciokrotnej sumy kapitału zakładowego i rezerwowego.

Wydaje się naogół, że począwszy od r. 1923 wysiłki rządu nad reformą bankową były skierowane we właściwym kierunku. Od tego czasu jednak nastąpił tak wielki rozwój kraju, że pewne kroki, poczynione na początku, które okazały się skuteczne wtenczas, przeżyły się obecnie i w rzeczywistości mogą przeszkadzać rozwojowi systemu bankowego. Pod pewnymi względami wydaje się to szczególnie słuszne w odniesieniu do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nietylko nowe prawo poprawiło dużo, lecz w ostatnich latach same banki uczyniły wiele, aby poprawić swe własne metody. Tego rodzaju postępu dokonano w istocie dlatego, że od pewnego czasu składano coraz większe sumy kapitałów zagranicznych w bankach polskich, a ich akcje

wzbudzały coraz większe zainteresowanie kapitału zagranicznego jako lokata. Jednak pomimo dużej poprawy nie można powiedzieć, ażeby banki w Polsce dotrzymywały kroku rozwojowi współczesnej bankowości w innych częściach świata, gdzie skomplikowane wymagania życia gospodarczego wytworzyły potrzebę specjalnych usług bankowych, o których poprzednio nie myślano. Nie ulega wątpliwości, że banki i życie gospodarcze w Polsce osiągnęły stopień, na którym winny być wprowadzone do systemu bankowego te same współczesne metody. Minister Skarbu zgodził się z prezesem Banku Polskiego, aby wyznaczyć specjalny komitet, obejmujący nie więcej nad czterech do pięciu praktyków bankowych, celem zbadania tych zagadnień i złożenia zaleceń.

W ciągu ostatnich dwóch lat kredyt Polski poprawił się tak dalece, że znaczne sumy kapitałów zagranicznych poszukują lokaty w tym kraju, a rozwój rynku wekslowego i używanie akceptów bankowych spowoduje zmniejszenie kosztów pieniądza dla życia gospodarczego przez ułatwienie

sprawdzenie z zewnątrz kapitału inwestycyjnego.

Z bankowością handlową jest ściśle związane finansowanie spółek i byłoby pożądane, aby wspomniany poprzednio Komitet zbadał również prawo o spółkach akcyjnych dla stwierdzenia, czy nie zawiera ono niezwykłych przepisów, które mogą utrudniać lokowanie kapitałów zagranicznych w polskich przedsiębiorstwach przemysłowych. Jednocześnie wydaje się słusznym, ażeby rozwinąć w ustawie bankowej przepisy prawne i środki dla przedsiębiorstw powierniczych, ponieważ w przyszłości może zachodzić wiele przypadków, że kapitały zagraniczne zechcą wyznaczyć jakąś polską instytucję bankową, jako swego powiernika w spełnianiu dla nich różnych czynności gospodarczych, których nie będą mogli same dokonywać z powodu nieposiadania własnej siedziby. W rzeczywistości brak tego rodzaju przepisów utrudniał już zawarcie umowy, pociągającej za sobą lokatę znacznej sumy kapitału zagranicznego w Polsce.

O kapitały na finansowanie ruchu budowlanego w Polsce.

(Wywiad u wiceprezesa Stowarz. Przedsiębiorstw Budowlanych Rzplitej)

Redakcja Agencji Prasowej „Iskra” pragnąc poinformować szerokie sfery społeczeństwa o przebiegu tegorocznego sezonu budowlanego i widokach na zaspokojenie jego potrzeb kredytowych, zwróciła się do wiceprezesa Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Budowlanych Rzplitej inż. Stanisława Pronaszki z prośbą o wyrażenie opinii o tych sprawach.

— Sezon budowlany trwa w całej pełni i roboty podjęte są zarówno w stolicy jak i na prowincji. W Warszawie więc buduje nowe gmachy i kończy stare kilka spółdzielni mieszkaniowych, dość wydatnie zaznaczył się ruch remontowy, a na prowincji największe chyba pole robót budowlanych przedstawia Gdynia, gdzie trwa wcielać prace nad budową portu, gmachów komunalnych, zabudowań obozu emigracyjnego i t. d. Poza tym pewne ożywienie daje się zauważyć w Katowicach, gdy w innych miastach, a zwłaszcza we Lwowie, Krakowie i Poznaniu sezon budowlany przedstawia się zupełnie słabo. Jest to zrozumiałe, gdyż brak nam odpowiednich środków kredytowych na poprowadzenie robót na taką skalę, jakiej wymagają potrzeby. Z całą pewnością można twierdzić, że ruch budowlany w rozmiarach teraźniejszych nawet nie byłby możliwy, gdyby nie energiczna pomoc rządu. Zarówno Ministerstwo Skarbu, jak i Bank Gospodarstwa Krajowego poczyniły wszelkie wysiłki, aby zaopatrzyć nasze budownictwo w niezbędne środki finansowe. Na ten cel wpłynęły fundusze, uzyskane z ulokowanych we Francji długoterminowych obligacji Banku Gospodarstwa Krajowego, a również na potrzeby budownictwa mieszkaniowego, przeznaczona została wypuszczona ostatnio i pokryta przez Syndykat Gwarancyjny Banków z Poczta Kasą Oszczędności na czele pożyczka budowlana, nie mówiąc już o kredytach, przyznawanych zarówno spółdzielniom jak i osobom prywatnym, budującym własne domy mieszkalne, przez Bank Gospodarstwa Krajowego z funduszy własnych, względnie też z sum Z. U. P. U.

Ale wszystkie te ze znacznym nakładem pracy i energii uzyskane środki nie wystarczają jeszcze na pokrycie potrzeb ruchu budowlanego. Społeczeństwo musi się starać o nie samo, prywatnie i zapoczątkowanie takiej akcji już zostało postanowione przez Stowarzyszenie Przedsiębiorstw Budowlanych.

Delegacja Stowarzyszenia, która udała się w tych dniach do Londynu na obrady Międzynarodowego Kongresu Budowlanego, będzie czynić próby uzyskania pożyczek na tamtejszym rynku finansowym, co byłoby najlepszym wyjściem z tej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz ruch budowlany. Pożyczki takie mogłyby być zaciągane indywidualnie, przy zbiorowej gwarancji grupy najpoważniejszych naszych firm budowlanych. Jest bardzo możliwe, że starania te dadzą wynik pozytywny. Jest to tem więcej prawdopodobne, że Stowarzyszenie nasze znane jest oddawna na terenie londyńskim, jako pozostające od lat dwudziestu pięciu w szeregu członków Międzynarodowej Federacji Budownictwa i Robót Publicznych. Dopiero z chwilą uzyskania tego rodzaju pożyczek zagranicznych, nasz przemysł budowlany mógłby podjąć na szeroką skalę akcję budowlaną.

Projekty odszkodowań wojennych i waloryzacji austriackich polis ubezpieczeniowych.

Dnia 6 maja b. r. odbyła się w ministerstwie skarbu nadzwyczaj ważna konferencja gospodarcza, w której brali udział pp.: min. skarbu Matuszewski, wicemin. Grodyński oraz delegaci Związków obrony poszkodowanych wojną i waloryzacji z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Kalisza i t. d. W wyniku tej konferencji p. minister Matuszewski podał do publicznej wiadomości, że 1) rząd opracowuje projekt ustawy o odszkodowaniach wojennych w Polsce, która w związku z

przyjęciem planu Younga i ratyfikacją układu z Niemcami wejdzie w życie. Spłata odszkodowań wojennych nastąpi długoterminowymi obligacjami. Wysokości tych spłat jeszcze nie ustalono. 2) Co do zmiany ustawy waloryzacyjnej, to minister nie może dać w tej kwestji żadnego przyrzeczenia, a sprawa ta może być przedmiotem dalszych obrad sejmowych. 3) Co do waloryzacji polis austr. Tow. ubezpieczeniowych, to p. minister polecił państw. urzędowi ubezpieczeń poczy-

nić jaknajusilniejsze starania w tej sprawie. Dalej zaznaczył p. minister, że sprawa napotyka na trudności, gdyż Towarzystwa austriackie łączą sprawę waloryzacji polis ze sprawą udzielenia im dalszej koncesji w Polsce, zaś rząd polski zamierza udzielić dalszej koncesji tylko jednemu z tych Towarzystw, a mianowicie „Feniks”, który obejmuje wzajemian za udzielenie koncesji waloryzację polis wszystkich Towarzystw zagranicznych austriackich, nawet tych, które przestały już istnieć, tak, że obywatele polscy będą mogli bodaj częściowy zwrot uzyskać swych wkładów.

Z giełdy.

Lwów, dnia 2 czerwca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89. Giełda walutowa bezczynna. Poza giełdą zainteresowanie dla dewiz małe, kursy utrzymane.

Na giełdzie akcyjnej obroty skromne; notowano tylko Gazy wschodnie zł. 22.75 — 23.

Pozatem zastój. — Tendencja niejednolita. Usposobienie bez ochoty. Duże zainteresowanie objawia się dla nowej premijówki budowlanej, którą kupują z późniejszym terminem dostawy po cenie wyższej od emisyjnej.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 2 czerwca. (Tel. wł.) Obroty małe. Mocniejsza dewiza na Sztokholm. Inne dewizy słabsze. Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych 8.88 i 1/2.

Rubel złoty 4.62 i pół w żądaniu.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za (100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36.50	37.50
pszenica zbiorowa ex 1929	33.75	34.75
żyto jednol. ex 1929	15.25	16.25
żyto zbiorowe ex 1929	14.50	15. —
jęczmień browarowy	—	—
„ przemysłowy	34.25	35.25
„ pastewny	13.50	14. —
owies małop. ex 1929	13.50	14. —
kukurudza	21.25	22.25
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	45. —	55. —
„ kolorowa	30. —	35. —
„ krasa	40. —	45. —
groch 1/2, Victoria	23.75	25.75
polny	21.25	22.25
bobik	21. —	22. —
wyka czarna	25.75	26.75
szara	24. —	25. —
siano słodkie pras.	6. —	7. —
słoma prasowana	4.50	5. —
hreczka	21.25	22.25
ien	—	—
lubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	—	—
otręby żytnie	8.25	8.75
„ pszenne	10.25	10.75
kasza hreczana 50% pol.	43. —	45. —
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	—	—
pećak	—	—
proso kraj.	—	—
makuchy lłiane	29. —	30. —
mak niebieski	150. —	160. —
„ siwy	110. —	120. —
konieczyna czerw. natur.	—	—
za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	39. —	40. —
pszenica zbiorowa	36.25	37.25
żyto jednol. ex 1929	18.25	18.75
żyto zbiorowe	17. —	17.50
jęczmień przemysł.	15.75	16.25
owies mał. ex 1928	16. —	16.50
niaka pszena 65%	64. —	65. —
żytnia typ urzędowy	33.50	34.50
otręby żytnie	9.25	9.75
„ pszenne	11.25	11.75

ZBOŻE.

Lwów, dnia 2 czerwca.

Pszenica i otręby spadły w cenie.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych (loco Podwołoczyska): pszenica kraj. dworska 36.50—37.50; pszenica kraj. zbiorowa 33.75—34.75; otręby żytnie 8.25—8.75; otręby pszenne 10.25—10.75.

(Loco Lwów): pszenica kraj. dworska 39—40; pszenica kraj. zbiorowa 36.25—37.25; otręby żytnie 9.25—9.75; otręby pszenne 11.25—11.75.

Inne kursy niezmiennione.

MYŚLI I PRACA.

Rok II.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 45 (76).

Nie tędy droga ..

W maju br. odbyły się z inicjatywy Zw. Pol. Młodz. Dem. dwie konferencje prasowe, których celem było omówienie sprawy ewentualnego utworzenia Związku prasy akademickiej. Związek taki — jak to już dwukrotnie na łamach „Myśli i Pracy” podnosiliśmy — byłby jednym malutkim krokiem naprzód do usunięcia tarć wśród młodzieży akademickiej. Nikt sobie nie wyobrażał Związku tego, jako magistratury, która mogła przedsięwziąć jakieś w sprawach zasadniczych wiążące uchwały — prosto sama świadomość przynależności do jednego Związku, oraz osobiste zapoznanie się członków poszczególnych Redakcji, dalej ewentualne utworzenie sądu koleżeńskiego, przyczyniłyby się niewątpliwie do lepszego wzajemnego zrozumienia i zmniejszenia wzajemnej agresywności.

Konferencje te jednakowoż nie dały pożądanego rezultatu, ponieważ nie jawili się przedstawiciele „Spraw Akademickich” dod. „Lw. Kur. Por.”, organu Młodzieży Wszechnojskiej.

Fakt napozór drobnny, ale dla naszych młodych endeków wysoce charakterystyczny. Lubią oni tworzyć najrozmaitsze mniej lub więcej celowe związki, byleby tylko móc „panować”. Jeśli zaś chodzi o utworzenie Związku, któryby poza wspomnianymi zaletami ułatwił prace Redakcjom choćby przez założenie wspólnego biura informującego, to usuwają się czempredziej lub odpowiadają obelgami, jak to miało miejsce przy zapraszaniu ich przedstawicieli przez Red. „Życia Ak.”

Smutnem jest też, że fakt to nieodosobniony. Chodzą słuchy, że jedno z poznańskich uniwersyteckich kół „Młodz. Wszechnojska” powzięło uchwałę, zabraniającą swoim członkom utrzymywania znajomości ze studentami-Polakami o innych przekonaniach politycznych.

U nas znów władze korporacyjne, pozostające pod wpływem „wszechpolskim” zakazały swoim członkom pokazywania się na ulicy w towarzystwie korporantów „chrześcijańskich”.

Nie jestże to wszystko zabawą w nieszczęście. Zabawą smutną, kopiącą przesańcie między ludźmi o innych,

bodaj odrobinę innych przekonaniach i to już na progu, u samego wejścia w życie społeczne naszego młodego Państwa, tak bardzo potrzebującego konsolidacji wszystkich, a conajmniej polskich sił twórczych, zabawą naprawdę niegodną stanu akademickiego.

Bo któż sobie wyobrażał kiedy akademika jako człowieka zaślepionego w swych przekonaniach, mającego na cudze zdanie parę komunałów w zanadrzu i kilka mniej lub więcej soczystych obelg?

Nie mówiąc już o tem, że najlepsza, najbardziej opanowująca umysł i serce doktryna społeczna przy wcielaniu jej w życie w trzech czwartych swych częściach jeśli nie zupełnie zbankrutować musi — warto się zastanowić nad stałością i zrozumieniem swoich przekonań u tych, których od wszelkiego

zetknięcia się z inną myślą przywódcy ich chronią. Bo co będzie z nimi później, w życiu, które z wiecznych ofiar i kompromisów się składa? Czy zdolają oni swoją „wiarę” zachować czy też skrajnościami żyjąc z jednej popadać będą w drugą?

Samą negacją, samą tylko bezpłodną krytyką i wiecznem wyszukiwaniem zniechędzonej wrogów tam, gdzie się towarzyszy pracy szukać wino — nic się zbudować nie da.

Droga bojkotu kolegów - Polaków, droga nieuznawania kompromisu i zasklepiania się w muszli swych oderwanych od życia doktryn nie prowadzi do budowy Wielkiej Polski, nie prowadzi do zjednoczenia wszystkiego co polskie, pod jednym sztandarem państwowo-twórczej pracy.

Bronisław Haczewski.

„Litościwe osoby...!”

Dużo uroku i piękna posiadają mieszące maj i czerwiec; wiedzą o tem najlepiej zakochani. A przecież te dwa czasy równe, wiosna wonne miesiące mają jedną nader przykrą wadę; wiedzą o tem najlepiej urzędnicy; w maju i czerwcu najenergiczniej pracują stowarzyszenia dobroczynne, kwestujące za tem. — Biedny urzędnik, który i tak już ledwo robi bokami chciałby sobie troszkę odetchnąć, wypocząć, bierze więc urlop, a ponieważ go nie stać nawet na „polskie morze”, idzie wypoczywać do parku albo zażywa przechadzki po lwowskim korsie. I tu, i tam otaczają go ze wszech stron uśmiechnięte panie ze skarbankami w ręku: „Na kolonję wakacyjną! Dom sierót! Na walkę z bezrobociem! Na...! itd. — „Ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka”, mówi sobie w duchu biedny urzędnik, wrzuca do skarbanki drobną grosz i wraca do domu z piersią pełną ofiarnych kwiatków i papierków, przekonany, że spełnił obowiązek obywatela. Za wiele jednak wydaje się na to „ziarnko” a że urzędnik wydaje najwięcej to prawda! ściągają mu z jego chudej pensji „dobrowolne datki”, a on wzrusza się na widok każdej napotkanej ludzkiej nędzy i nie uchyla się przed brzękiem kwestującej skarbanki.

Daje niewiele, ale daje; taka ci to już litościwa osoba. „Ziarnko” — Za wiele daje się ziarnko i właśnie dlatego nie zebrać nie można.

Jak grzyby po deszczu rodzą się dobroczynne komitety opieki, pomocy, budowy itd., posyła się gorące szumne apele do gazet a w rezultacie co? — Kilkadziesiąt złotych wydanych z pod serca, z którymi nie wiadomo co począć. Stowarzyszenia dobroczynne, którym naprawdę potrzeba pieniędzy nie mogą zebrać większego kapitału, wobec silnej konkurencji małych ale bardzo w tym wypadku niebezpiecznych komitecików i lilipucich stowarzyszeń.

Czyż nie lepiej byłoby położyć kres tej „pladze kwestyj” tak, jak uczyniono w Czechosłowacji; nie łatwo zezwalać tam władze na urządzenie zbiórki ulicznej, ale właśnie dlatego każdy daje chętnie, bo wie, że grosz rzucony do skarbanki napewno przyniesie korzyść społeczeństwu. — Czy nie lepiejby było, aby wszystkie a tak liczne u nas kwestujące stowarzyszenia działały w bliskim ze sobą porozumieniu zaradzając po kolei biedzie najbardziej potrzebującej wsparcia?

Zdzisław Kunstman.

Wszystko ma swój kres

W ostatnim numerze „Życia Akademickiego” znać wybitne ślady przedegzaminowej gorączki. I tak czytamy tam, że akcja o doktoraty prawnicze starego typu, podjęta przez Two Bibl. Stud. Prawa nie udała się. A... „miał to być atut w ręku Mł. Wszechnojskiej, w podburzanlu... przeciw seniorowi Z. P. M. D. p. min. Czerwińskiemu. Dalej czytamy, że Rada Wydziału Prawa U. J. K., która jest złożona w przeważającej części ze zwolenników Str. Nar., a więc sympatyków Mł. Wszechnojskiej, memo- riał Twa odrzuciła.

Więc B. S. P. wspólnie z Żyd. Twem Prawników (sic!), bo i tamto Towarzystwo memoriał podpisało... wyciągają atuty Mł. Wszechnojskiej, przeciw seniorowi Z. P. M. D. A Rada Wydziału, zaliczona do sympatyków Mł. Wszechnojskiej, atuty te obala...

Można być przeciwnikiem starego systemu doktoratów, który zresztą małe ma za sobą poparcie argumentów, ale pocić wypisywać takie brednie.

I skąd ta łatwość w klasyfikacji Profesorów i Kolegów na sympatyków endecji, przeciwników sanacji i sanację samą? Czyżby nic innego już istnieć nie mogło? Na pocieszenie „Życia Ak.” powiem, że moim zdaniem obywatel stojący koło drzwi protokołu podawczego Wydziału Prawa wygląda na gorącego sympatyka Z. P. M. D. bo zawsze robi wrażenie człowieka nie rozumiącego tego, co się doń mówi.

Z. P.

Kronika.

Posiedzenie Redakcji w środę o godzinie 20-tej.

Do Studentów-Prawników. Tow. Biblioteka Słuchaczy Prawa zwraca się do kolegów, zdających egzaminy przed feriami z gorącym apelem, aby używane podręczniki sprzedawali w Tow. Godziny urzędowe we wtorki, czwartki i soboty od 12-13.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Idziemy na mecz!

Oczywiście! Czyż można spokojnie usiedzieć we własnym lub cudzym domu, gdy rozgrywa się wielki spór o dwa punkty naszej Pogoni? A więc idziemy — zmieszani w wielkim tłumie rozgorączkowanym, zakładającymi się i przewidującymi. Idziemy ulicą Stryjską... oho — zła wróżba! Kurzu wprawdzie niema, ale zato ulica rozkopana. I tak już pewno będzie przez cały rok... naprzód włożą rurę i zasypią, potem jeden z robotników przypomni sobie że zostawił na spodzie papierosnicę z „cygarami” i odkopią znów, potem zasypią i znów rozkopią, by włożyć nową rurę. Tylko pierwszy raz idzie to ciężko, później to już „balonem”. Na ale mniejsza o rurę — i tak można zająć się na boisko autem lub na piechotę.

Czasem nachodzi mnie jednak przykra refleksja. Czy nie szkoda pieniędzy — przecież za tę ciężką „forse”, którą od początku świata do kasy Pogoni „wybuliłem” mógłbym już drapacz nieba lekko nabyć, pocieszam się jednak zaraz tem, że nie moje to były zwykłe pieniądze, a zresztą czy warto siedzieć w niedzielę po południu w domu? Jeszczebym zaczął „kuć”, wbrew ustawie o niedzielnym odpoczynku.

Wchodzimy na boisko. Śmiało, bo z

biletem, przez parkan bowiem wchodzić można narażać na szwank ubranie i reputację, na zieloną zaś trybunę nie każdy przyziemny człowiek dostać się potrafi, zresztą i tam podobno już założyli masonską lożę i trzeba znać odpowiedni rytuał.

Stojmy tedy na boisku i patrzymy lub zapalamy papierosy, jeśli je przy- nieśli nasi przyjaciele.

Wbiega drużyna, 22 młodych ludzi zajmuje pozycje — sędzia gwizdże i rozpętuje się emocja.

Dwa są najniebezpieczniejsze stworzenia na boisku — piłka, bo ją wszyscy kopią i sędzia, bo wszyscy są z niego niezadowoleni. Piłka ma duszę tylko gumową, sędzia zaś złą, przedajną, nie godziwą i godną pogardy, której mu tu nikt nie żałuje.

Graja... piłka lata jak szalona, mięśnie się przeją, czupryny wicherzą, kości trzeszczą — wtem... gwizd i jeden wielki protest na widowni pada okrzyki: „Ta co jest — sędzia kalosz - patałach” — aż wreszcie spływa z trybuny, ale z tej sosnowej, solidnej, nie zielonej, rytmiczny chóralny zew: „sędzia plus-kwy łas-ko-tać”. Brawo! To rozumiem! Sły- szalem już jak wołano „sędzia kanarki doić” lub „świnie na rzeź skrobać”, ale takiego „technicznie” udanego zwrotu nigdzie tu dotychczas nie spotkałem. Powoli widownia cichnie. Od czasu

do czasu słyhać tylko przyjacielskie okrzyki w rodzaju „złam mu nogę” lub „ten ma technikę”, „ale on ma medycynę, popatrz jak on operuje graczy”, aż nagle... piłka trzepoce się trwożliwie w siatce, bramkarz wstaje jakoś nieporadnie z ziemi a tłum już nie krzyczy, ale formalnie wyje... „jeeest!!! Grzmia oklaski, które teraz powtarzają się coraz częściej — sędzia zaczyna być nieszkodliwy — dopóki w przeciwną bramkę nie znajdzie się ni stąd ni z owąd ta sama piłka. I znów okrzyki „he, he, panie, ta to rzeźniki, kopio po kulach, a sędzia nie”, sędzia biegać, „sędzia fuj”, „sędzia ubrać okulary”, „sędzia do domu”. I tak dwa razy po 45 minut.

— To jest aut Pogoni — woła jakiś pan.

— Nie odpowiada drugi.

— Jakto nie, przecież dobrze widziałem.

— Ja widzę lepiej, bo siedzę naprzeciw linii autowej.

— Jakto naprzeciw linii „wrzeszczy już pierwszy”, czyż pan z byka spadł. My wszyscy siedzimy naprzeciw linii!

— Pan mnie będzie uczył, pan portki w zębach nosił, kiedy ja już kopiał piłkę.

— Jo... ale szmacianą. Takie to rozmówki toczą się i to w mocno podniesionym tonie, a kto bardzo napraszać

się zechce, to nietrudno, aby i co oberwał czasami. Niema tu partyjniarstwa, jest tylko szowinizm klubowy, niema narodowości, tylko są tacy, którzy chcą „goala” w tej bramce i tacy którzy chcą w taniej, wszyscy uważają, że sędzia jest stronniczy, że jeden klub się rozbija, jeden pierniczny, jeden jest w formie i jeden ma pecha.

Napężenie przerywa końcowy gwizd. Ścisł, tłum, pisk, i „maglowanie” — jesteśmy poza boiskiem. Wracamy. Rozprawiamy głośno i chętnie jak było a jak być mogło a jeszcze chętniej słuchamy co mówią inni. Po drodze spotykamy tych, którzy na meczu nie byli, ale czekają na wynik. Idzie przed nami grupka, przystępuje dwóch gości.

— Jaki wynik?

— Dwa dwa.

— A na czyją korzyść?

— Pogoni.

— To Pogoń wygrała?

— Ta jak wygrała, słyszy pan dwa dwa.

— Nu to co pan gadasz, że na korzyść Pogoni.

— A co si pan tak pyta, co pan taki tamowaty?... płyną coraz szybsze i coraz trudniejsze do napisania słowa.

A my... idziemy do domu, aby znów tu wrócić za tydzień.

Patałach.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 15 gr.

KUPNO i SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Zegarki precyzyjnie naprawia z gwarancją
Dąbrowski-Rozwarszewski, Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2. Starego fasonu damskie zegarki przerabia na ręczne. 3674

Sprzedam dom, ogród, front 57 m. Pijarów 64. 3659

Do sprzedania nowy dom przy stacji kolejowej, nadający się na otwarcie sklepu korzenno-sniadankowego, czynsz miesięczny 150 zł. Wiadomość: Lwów, św. Zofii 17 u p. Zielińskiego. 3666

KORONKI, kołnierzyki najtaniej. Wielki wybór. „Wenecja”, Boimów 19. 3113

Fortepian krótki, płyta metalowa, stan i ton bardzo dobry okazja za 1300 zł. Kopernika 26, Skleniarski. 3653

Wapielowe płaszcze, trykoty, pantofle, prześcieradła, ręczniki „Sport” plac Hallicki 3

Najgustowniejszą garderobę dla dzieci „Sport” plac Hallicki 3. 3606

Samochody okazujące najkorzystniejszą sprzedaż Automobiliowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, Telef. 74-98. 3647

Fortepiany „Wirtha” mało przegrane, znakomite, większa ilość do wyboru tania sprzedam. Zamiana niewyłączona. Kopernika 26 Skleniarski. 3986

Oficerskie buty z cholewami wykonuje solidnie i po cenach konkurencyjnych znana firma Adam Rybiński Batorego 30. 3683

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Buchalterka-bilansistka z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod Biegłą Bilansistką. 3587

Osoba starsza, emerytka szuka posady do pielęgnacji starszej Pani chętnie na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. pod Uczniwa. 3682

Ziemianka z Kresów znająca języki, wyjeżdżając jako opiekunka, towarzysząca, na wieś lub do miejsc zdrowotnych. Zgłoszenia pod „Kresy” do Małopolskiej Agencji, Chorażczyn 7. 3675

Buro Nauczycielskie Marii Rechter Lwów Cmielowskiego 9, telefon 60-24, poleca młodą nauczycielkę z konwersacją francuską muzyką, trebianską, bony, pielęgniarce niemowląt. 3664

Włody cukiernik poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod „Cukiernik”. 3660

Inserujcie w „Słowie Polskim”

DAWID HERBERT LAWRENCE. 3)

Przedruk wzbroniony.

NIEWIDOMY.

Nowela.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— Och, nie wiem. Może teraz wyda mi się inny — odpowiedział niewidomy. Izabella nie zrozumiała.

— Dobrze, kochany — rzekła — jeżeli naprawdę chcesz...

— Naprawdę chcę. Niech przyjdzie — zdecydował Maurycy.

I właśnie czekała na przybycie Bertrama. Była podniecona i pełna dawnego niezdecydowania i nerwowości. Zawsze cierpiała na bolesną świadomość wątpliwości, na ciężkie poczucie niepewności. Z letargiem macierzyństwa zaczęło to przechodzić, ale teraz powróciło. Chodziła urażona na samą siebie. Walczyła, jak zwykle, aby zachować maskę spokoju i równowagi, którą nosiła na całym ciele.

Służąca zapaliła wysoką lampę, stojącą obok stołu i rozpostarła obrus. W długim, stołowym pokoju, umeblowanym elegancko, lecz trochę surowo starymi meblami, panował szary mrok,



VIII. Walne Zgromadzenie

członków Kasy Spółdzielczej Obrońców Lwowa, Spółdz. zarejstr. z ogr. odpow. we Lwowie, odbędzie się dnia 11 czerwca 1930 r. o godz. 17-tej (piątej), we Lwowie, w lokalu własnym, ul. Gródecka 56, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, wybór przewodniczącego, sekretarza, 3 weryfikatorów i 3 skrutatorów.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1929.
4. Odczytanie sprawozdania z lustracji Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorium Dyrekcji i Radzie Nadzorczej za rok 1929.
6. Powzięcie uchwały w myśl ust. 5, § 41 statutu.
7. Zmiana § 2 statutu.
8. Oznaczenie granicy najwyższej kredytu dla jednego członka i zadłużenia spółdzielni.
9. Wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej.
10. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godz. 18-tej (szóstej) w tym samym dniu, miejscu i z tym samym porządkiem dziennym.

ZARZĄD.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz.

LOKAL SKLEPOWY ZARAZ DO WYNAJĘCIA.

W domach mieszkalnych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie przy ul. Stryjskiej L. 36 jest

od zaraz do wynajęcia

Lokal sklepowy

o dwóch ubikacjach z przedpokojem. Lokal ten nie może służyć jako sklep spożywczo-korzenny.

Oferty wnieść do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ul. Piekarska 1a do dnia 5 czerwca b. r. włącznie. 3640

Pokój frontowy do wynajęcia. Jakóba Strzemię L. 11 a l. p. drzwi nr. 7. 3657

Od września poszukuję pokoju z utrzymaniem z pianinem lub bez. Zgłoszenie pod „Muzyka”. 3663

Garaże na duże i małe prywatne auta do wynajęcia Wiadomość: Listopada 33. 3648

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

Rabka. Pokoje z kuchniami w pięknej murowanej willi nowoczesnie urządzonej, umeblowanej, słonecznej, polana koło lasu tania odnajmuje. Zgłoszenia: Rabka Willa Bagatela oraz Kraków Gertrudy 29. Kuciński. 3631

Jaremcze-Pensjonat chrześcijański „Gencjana” Pauli Steingraberowej — blisko dworca — do Prutu parę minut przez ogród. Pokoje słoneczne — elektryka, kuchnia smaczna. Ceny umiarkowane. 3684

Do wynajęcia zaraz na letnie miesiące pokój dwuosobowy z utrzymaniem lub bez w przeliskiej lesistej, górskiej okolicy (Karpaty). Kąpiele rzeczne na miejscu. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Zdrowa miejscowość” — Leśniczówka. 3680

Letnisko Mikuliczyn nad Prutem. Pierwszorzędny Pensjonat poleca pokoje z utrzymaniem od 8 zł. Posiłek 5 razy dziennie. Zgłoszenie Jerzy Winckowski Mikuliczyn. 3681

Poszukuję dla słuchaczki medycyny z lepszego domu umieszczenia na wakacje celem odpoczynku we dworze, z wykwintnym utrzymaniem w okolicy podgórskiej i lesistej Zgłoszenia: Tęczarowska Lwów, Borkowskich 32. 3662

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Zarządcy (czyni) Pensjonatu w miejscu letniskowym poszukuje się. Zaraz do objęcia Warunki wedle umów. Zgłoszenia osobiste do 10/6 Lwów Główna poczta II. p., drzwi 142 od 5—7 pop. 3679

Leśniczy z kilkunastoletnią praktyką o skromnych wymaganiach poszukiwany do większego lasu. Pierwszeństwo mają samotni. Oferty do admin. Słowa Polskiego pod „K. O.” 3668

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

Unieważniam zagubioną książkę wojskową, wydaną przez 2 p. s. konnych w Hrubieszowie na imię Stefana Bojko, syna Jana, rocz. 1900. 3634

Unieważniam zgubioną książeczkę z Kasy chorych Katarzyna Kaczkowska ulica Łyczakowska Nr. 9, Lwów. 3678

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Zegarki naprawia się precyzyjnie z gwarancją, najtaniej u Mandla, Kopernika 14, naprzeciw kina „Kopernik”. 2372

Złocenie, srebrzenie, naprawa torebek i wszelkich biżuterii od groszy 50 tylko w wytwórni Wł. Buszek Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48. 2844

Naprawy precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Marjacki 8. 3625

Głuchota uleczalna. Wynalazek „Eufonia” zademonstrowany specjalistom. Usuwa przetypiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonia” Liszki Kraków. 3670

29 MAJA

pismem moim L. 198. wypowiedziałem współpracę Polskiej Agencji Publicystycznej w Warszawie, ul. Boduena 2., z dn. 31 maja br. i w dniu tym czynności zawiesiłem. P. T. Kliencie! zawiadamiam osobnie pismami. 3676

W. Kasprzycki.

PIANINA

nowe od 2.200 zł. na dogodnie spłaty. Długoletnia gwarancja fabryki Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 3644

rozjaśniony pośrodku okrągła plama oświetlonego stołu. Efekt był piękny, bogaty... Jaśniejący, biały obrus, obity ciężką koronką, dotykał niemal rogami dywanu, piękna stara, kremowa porcelana śmiała się jaskrawymi ozdobami w barwach czerwonej i niebieskiej, filiżanki były duże, i miały kształt kielichów kwiatów, czajnik wyzywał oryginalnością formy. Izabella obrzuciła to wszystko spojrzeniem powierzchownego zadowolenia.

Bolały ją nerwy. Popatrzyła automatacznie na wysokie, odsonowane okna. Na tle mrocznego nieba rysowały się kontury olbrzymiej, chwiejącej się na wietrze jodły. Miała wrażenie, że raczej się jej domyśla niż widzi. Deszcz dzwonił monotonnie o szyby. Ach, spokoju, spokoju! Dlaczego ci dwaj ludzie znecają się nad jej sercem? I dlaczego się nie zjawiają? Dlaczego każą jej czekać?

Siedziała, pogrążona w znużeniu, które było w rzeczywistości zawieszeniem i irytacją. Maurycy przynajmniej mógł przyjść — jego nie mogło zatrzynąć. Wstała. Uderzyła ją własne odbicie w lustrze. Usnęła się, jakby poznając dawną znajomą. Twarz miała owalną, spokojną, nos trochę orli. Szyja i ramiona tworzyły piękną linię. Splecione w luźny

węzeł włosy nadawały jej z lekką macierzyńską wykład. Myśląc tak o sobie, podniosła brwi i nieco ciężkie powieki i przez usta jej przebiegł lekki uśmiech, a z przemienionej chwilowo twarzy madonny, strzelił błysk szarych oczu, trochę zły, trochę sardoniczny i trochę żartobliwy.

Poczem wznowiła maskę kobiecej cierpliwości (w gruncie rzeczy była fatalnie opanowana) i poszła energicznym krokiem do drzwi. Oczy miała lekko zaczerwienione.

Przeszedłszy przez szeroki hall i przez drzwi po drugiej stronie, znalazła się w ubikacjach gospodarczych. Poczula zmieszany zapach mleczarni, szczególnie mleczarni, kuchni służbowej, podwórza i skóry i zrobiło się jej słabo. Wyparzano naczynia. Korytarzyk, którym szła, miał kamienną podłogę, był ciemny, zabłocony i wilgotny. Z otwartych drzwi kuchni padała smuga światła. Zatrzymała się w progu. Służba folwarczna siedziała koło długiego stołu z białą lampą pośrodku. Pito herbatę. Popatrzyła na rumiane twarze, czerwone ręce, czerwone usta, mężczyzn, dziewczęta, chłopców... Wernhamowa, która potykając się nieznacznie, obchodziła stół z wielkim, czarnym czajnikiem, zauważyła ją dopiero po pewnej chwili.

— Ach, to pani! — wykrzyknęła. — Proszę, niech pani będzie łaskawa wejść. Właśnie pijemy herbatę.

Wysunęła krzesło.

— Nie, dziękuję, nie wejdę — rzekła Izabella. — Przerwałam wam posiłek.

— Ale gdzie tam, proszę pani! Niech pani...

— Nie wiecie, czy pan już wrócił?

— Nie wiem, proszę pani. Widać się pani bez pana przykryzy.

— Nie. Tylko chciałam, żeby już był w domu — roześmiała się jakby nieśmiało, Izabella.

— Chciałaby pani, żeby już był w domu? Ej, ty, chłopak...

Wernhamowa uderzyła po karku jednego z chłopców. Wstał z krzesła, poruszając pracownicę szczerkami.

— Pan pewnie w stajni — rzekła druga czerwona twarz.

— Ach, proszę nie wstawać. Ja sama pójdę — rzekła Izabella.

— Niech pani lepiej nie wychodzi na taką psią noc. Chłopak pójdzie. Cóż się tak uwijasz, jak mucha w smole? — rzekła Wernhamowa.

— Nie, nie — zaprotestowała Izabella ze stanowczością, która zawsze budziła posłuch. — Pij herbatę, Tomie. Ja sama pójdę do stajen. Mam ochotę, pani gospodynie.

(C. d. n.)